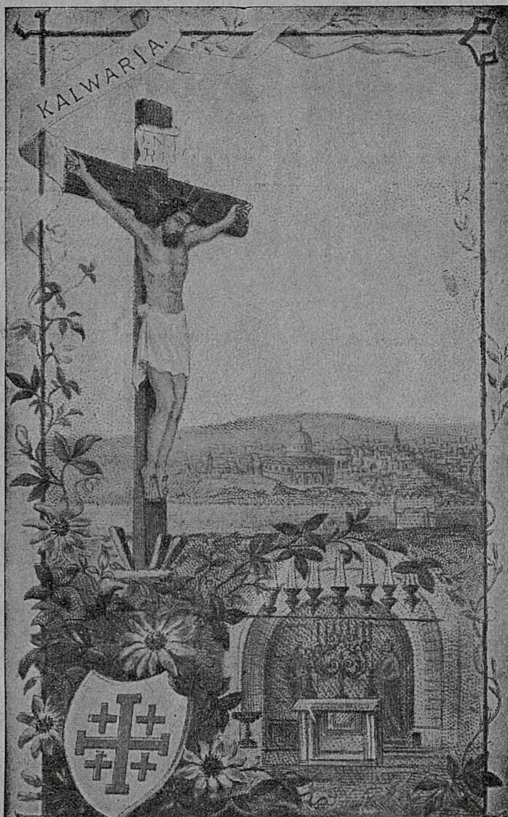
KWARTALNIK KWIECIEŃ 1935. NUMER 2.



GŁOS ZIEMI ŚWIĘTEJ

OD REDAKCJI!

Jak w roku ubiegłym tak i nadal wydawać będziemy nasze pisemko Komisarjatu: „Głos Ziemi Świętej“ w większym formacie, bogato ilustrowanym, ale tylko cztery razy w roku tak jak to ma miejsce w innych krajach. Zatem wychodzić będzie numer „Głosu Ziemi Świętej“: pierwszy w styczniu, drugi w kwietniu. trzeci w lipcu, a czwarty w październiku. Drukować będziemy „Głos Ziemi Świętej“ u OO. Franciszkanów w Panewniku koło Katowic. Jak przedtem, tak i nadal będzie pisemko to nasze bezpłatnym upominkiem dla członków Armji Krzyża św., którzy sądzimy, że nie ustaną za to w ofiarach na „Ziemię św.“ i „Grób Chrystusa“. Za wszelkie też ofiary złożone dotychczas na „Ziemię św.“ ze serca składamy „Bóg zapłać“, prosimy o dalszą wydatną pamięć oraz o zjednywanie nowych Czytelników „Głosu“ jak również nowych Członków Armji Krzyża świętego.

O. Anatol Pytlik

Generalny Komisarz Ziemi św. na Polskę — Kraków, ul. Reformacka 4.

Uwaga! Źródłem, z którego czerpiemy wiadomości podawane w naszym pisemku oraz niektóre artykuły, jest miesięcznik Kustodji Ziemi św., wydawany w Jerozolimie „La Terre Sainte“.

MODLITWA KRZYŻOWCA.

Ojcze i wiekuisty Boże nasz! Ofiaruję Ci Najdroższą Krew Jezusa Chrystusa na zadośćuczynienie za moje grzechy, za potrzeby Kościoła Świętego, za potrzeby Ziemi Świętej, za nawrócenie biednych grzeszników i za wybawienie dusz z mąk czyścowych.

(Ma być odmawianą rano, w południe i wieczorem).

Druk wykonany czcionkami drukarni OO. Franciszkanów w Panewniku, p. Katowice 6. Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Anatol Pytlik Zakonu Braci Mniejszych.

„PÓJDŹCIE DO KRZYŻA!"

Pójdźcie do Krzyża ludzie cnotliwi,
Krzyż was pocieszy i uszczęśliwi,
Napełni większą jeszcze miłością,
Wiarą, otuchą i wytrwałością!

Pójdźcie do Krzyża biedni grzesznicy,
Marnotrawnego syna wspólnicy,
Krzyż was zawstydzi, zapali, skruszy
I do zbawienia pomoże duszy!

Pójdźcie do Krzyża możni, uczeni,
On pychę waszą w pokorę zmieni,
Skarbiec mądrości wiecznej otworzy,
Bo was nauczy bojaźni Bożej!

Pójdźcie do Krzyża wy prostaczkowie,
Krzyż wam o cudach wiedzy opowie,
Koniec położy waszej ciemnocie,
Wyćwiczy rychło we wszelkiej cnocie!

Pójdźcie do Krzyża ludzie bogaci,
Patrzcie, czem Jezus za dusze płaci,
Daje krew własną, nie srebro, złoto,
Służcie Mu za to z serca ochotą!

Pójdźcie do Krzyża ubodzy, biedni,
Walczący ciężko o chleb powszedni,
I za was słodki Jezus umiera,
I wam Swą śmiercią niebo otwiera!

Pójdźcie do Krzyża czerstwi i zdrowi,
Do nadużycia zdrowia gotowi,
On was nauczy zdrowia szanować,
Więcej niż ciało duszę miłować!

Pójdźcie do Krzyża także wy chorzy,
Do smutku, płaczu tak nieraz skorzy,
Krzyż wam osłodzi wasze cierpienia,
Zmieni w zasługę wszelkie strapienia.

Pójdźcie do Krzyża wy ludzie młodzi,
Których tak łatwo kusiciel zwodzi,
Krzyż was w pokusach tarczą osłoni
I wyrwie z grzechu zdradliwej toni!

Pójdźcie do Krzyża i ludzie starzy,
On was pokojem duszy obdarzy,
Wiek wasz powagą i czcią ozdobi,
I na śmierć dobrą was przysposobi!

Pójdźcie do Krzyża żydzi, poganie,
On się wam deską ratunku stanie,
Pójdźcie do niego cała ludzkości,
A miłość, zgoda wszędzie zagości!

O weź nas wszystkich w swoje ramiona
Ty męko Pańska błogosławiona!
W życiu i w śmierci zlewaj łask zdroje
I wprowadź kiedyś w nieba podwoje!

Ks. Dr. J. Kaczmarczyk.

MĘKA JEZUSA CHRYSTUSA

podług czterech Ewangelij.

CZĘŚĆ DRUGA.

Rozdział VII.

W Gethsemani.

Ciąg dalszy.

Miejsce modlitwy Jezusa. Smutek i modlitwa Jezusa. Umocnienie przez anioła. Krawy pot. Przyczyny wewnętrznej walki Jezusa. (Mt. 26, 30. 36—46; Mk. 14, 26. 32—42; Łuk. 22, 39—46; Jan 18, 1).

Mateusz: I hymn odprawiwszy, wyszli na górę Oliwną. Tedy przyszedł Jezus z nimi do wsi, którą zowią Gethsemani i rzekł uczniom swoim: Siedźcie tu, aż pójdę tam i będę się modlił. A wziąwszy Piotra i dwóch synów Zebedeuszowych, począł się smucić i tęsknić sobie. Tedy im rzekł: Smutna jest dusza moja aż do śmierci. Czekajcie tu a czuwajcie ze mną. A postąpiwszy trochę, padł na oblicze swoje modląc się i mówiąc: Ojcze mój, jeśli możliwem niechaj odejdzie ode mnie ten kielich, wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty. I przyszedł do uczniów swoich i znalazł ich śpiących i rzekł Piotrowi: Tak? nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokusę. Duchci wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe. Zasię powtórnie odszedł i modląc się rzekąc: Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił: niech się dzieje wola twoja. Iprzyszedł powtórnie i znalazł ich śpiącymi, albowiem były oczy ich obciążone. A zostawiwszy ich, zaś odszedł i trzeci raz się modlił, też mowę mówiąc. Tedy przyszedł do uczniów swoich i rzekł im: Już śpijcie i odpoczywajcie: oto przybliża się godzina, a Syn Człowieczy będzie wydan w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy, oto się przybliżył, który mię wyda.

Marek: A hymn odprawiwszy wyszli na górę Oliwną. I przyszli do folwarku, któremu imię Gethsemani i rzekł uczniom swoim: Siedźcie tu, aż się pomodlę. I wziął z sobą Piotra i Jakóba i Jana i począł się strachać i tęsknić sobie. I rzekł im: smutna jest dusza moja aż do śmierci, zostańcie tu, a czuwajcie. A odszedłszy mało, padł

na ziemię i modlił się, żeby godzina, jeśli to być może odeszła od niego i mówił: Abba, Ojcze, wszystko tobie jest możliwem, przenieś ode mnie ten kielich. Ale nie to, co ja chcę, ale co ty. I przyszedł i znalazł ich śpiącymi i rzekł Piotrowi: Szymonie śpisz? Nie mógłżeś czuwać jednej godziny? Czuwajcie, a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. Duch wprawdzie ochotny, ale ciało mdłe. I znowu odszedł, modlił się w te słowa mówiąc. A wróciwszy się, znalazł ich znowu śpiącymi (bo oczy ich były obciążone) i nie wiedzieli coby mu odpowiedzieć. I przyszedł po trzecie i rzekł im: Śpijcie już i odpoczywajcie. Dosyć, przyszła godzina, oto będzie wydan syn człowieczy w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy: oto który mię wyda, blisko jest.

Łukasz: I wyszedłszy szedł wedle zwyczaju na górę Oliwną. A za nim też szli i uczniowie. A gdy przyszedł na miejsce, rzekł im: Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. A on oddalił się od nich jakoby na rzut kamienia, a klęknąwszy na kolana modlił się mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, przenieś ode mnie ten kielich; wszakże nie moja wola, ale twoja niech się stanie. I ukazał mu się anioł z nieba posilając go. A będąc w ciężkości dłużej się modlił. I stał się pot jago jako krople krwi zbiegającej na ziemię. A gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów swoich, znalazł je śpiącymi od smutku. I rzekł im: Czemu śpicie? wstańcie, módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.

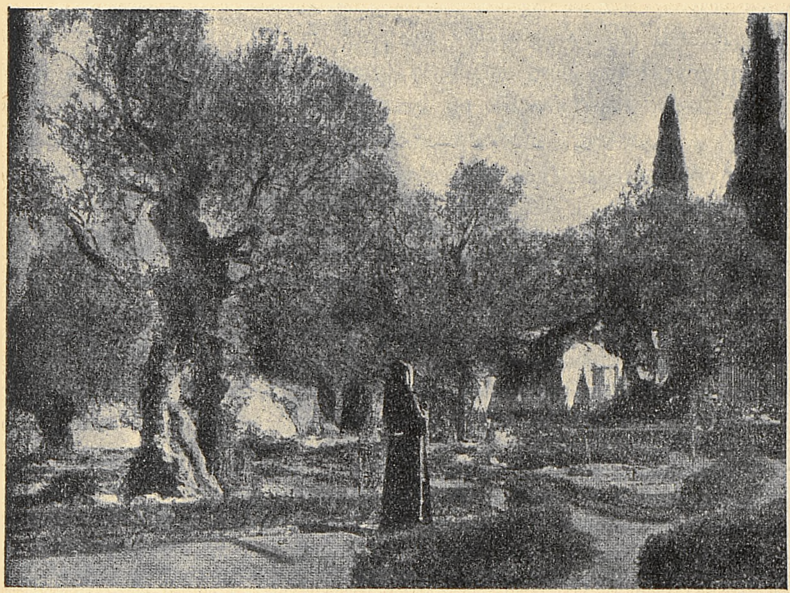
Jan: To wyrzekłszy Jezus, wyszedł z uczniami swymi za potok Cedron, kędy był ogród, do którego wszedł i uczniowie jego.

Ponieważ uczta paschalna nie mogła przeciągać się poza północ (Pes. 10, 9), więc i Jezus wyszedł z wieczernika przed północą w W. Czwartek około godz. 9 wieczorem. Podług Mateusza i Marka opuścił Jezus z uczniami wieczernik po odmówieniu hymnu uwielbienia (wielkiego „Hallel", Ps. 113, 9—117.1) Prawdopodobnie udał się Jezus z wieczernika do części miasta położonej na południe od świątyni i zstąpił w dolinę Cedronu. 2)

1) Za przykładem Zbawcy poszedł Kościół, włączywszy hymny do swojej liturgii. Już św. Paweł (Efez. 5,19; Kol. 3,16) i potem Pliniusz mł. (X ep. 97) poświadczają istnienie chrześć. hymnów, którymi chrześcijanie od początku chwalili Boga. W liturgii pierwotnej dłuższy czas używano prawdopodobnie tylko psalmów i hymnów St. Test. (p. Kraus, Realencykl. 1, 1, 673 n.).

2) Cedron jest to nazwa doliny, zwanej także u pielgrzymów i pisarzy kościelnych doliną Józefata i doliną Gettsemani. Tubylcy zwą ją także „Wadi Sitti Marjam" (Dolina „Pani Marji", której grób tutaj czczono od wieku V). Dolina Cedron dzieli górę Oliwną od Jerozolimy.

Potok Cedron (Kidron, czarny) 1) jest stale wyschnięty, wyjąwszy dni deszczowe; znajdowały się tu, jak i dziś jeszcze, mosty do przejścia na drugą stronę, t. j. w kierunku wschodnim, na górę Oliwną.



Gethsemani.

Jezus przeszedłszy Cedron, wstąpił na stok góry Oliwnej, do ogrodu t. zw. Gethsemani, a raczej folwarku ogrodzonego, gdzie się znajdowała tłocznia oliwna (gath - tłocznia; semen, semanim - oliwa). Właściciel tego gospodarstwa mógł być dobrym znajomym Jezusa; Chrystus Pan nieraz odwiedzał to miejsce, które służyło Mu za miejsce modlitwy i zebrań wraz z uczniami (Jan 18, 2).

Miejsce to, pamiętne modlitwą Zbawiciela, t. j. ogród Gethsemani nabyli w roku 1669 OO. Franciszkanie i powoli rozszerzyli. W roku 1847 otoczyli go ochronnym murem 2.50 m. wysokim. Oliwki w liczbie 2 mają 5—6 m. w obwodzie i pochodzą z bardzo dawnych

---

1) Przez który przeszedł Dawid po zdradzie Achitofela pośród łez ludu (II Król. 15, 23).

wieków, choć wątpliwem, czy sięgają czasów Chrystusowych, 1) jednak mogły one wyrość z pnia, względnie korzeni owych drzew, które rosły za czasów Chrystusa, albowiem drzewo oliwne ma tę własność, że gdy pień zostanie ścięty, korzenie z ziemi wypuszczają nowe latorośle 2) — Na południowym krańcu poza dzisiejszym ogrodem pokazują na płaskiej skale miejsce, gdzie spali trzej apostołowie, a 10 (12) kroków stąd miejsce, gdzie Judasz pocałunkiem dokonał zdrady. Ogród dzisiejszy jest z pewnością częścią dawnego folwarku Gethsemani. Ochroniony przed wiatrami wschodnio-zachodniemi, górą Oliwną, Moria i Sion, zawsze jest pełen zieleni i kwiecia. 3) — Na północ dalej, prawie na rzut kamienia od tej obmurowanej przestrzeni, znajduje się grota śmiertelnej trwogi Jezusa 4) Mogła ona służyć jeszcze przedtem za nocne schronisko dla Jezusa i Jego uczniów. 5) Już w IV w. zbudowano nad tą grotą bazylikę którą pamiętał jeszcze św. Hieronim (†420). O tej bazylice (pięknej, ecclesia „elegans“), na miejscu modlitwy i pojmania Jezusa, wspomina pątniczka Aetheria w swym opisie liturgji W. Tygodnia Kościoła Jerozolimskiego. Wspomina m. i o modlitwach i hymnach, jakie lud wszystek (nawet dzieci) wraz z biskupem czczą miejsce modlitwy i pojmania Jezusa. Po odczytaniu zaś z ewangelji odnośnego miejsca „powstaje tak gwałtowny i głośny płacz ludu całego, iż się odbija echem po mieście“ (c. 36; Corp. vind. 39, 86).

Kościół ten „elegans“ prawdopodobnie zbudowano za Teodozjusza (375—395). Przez Persów został zburzony (614), odbudowany na początku w. XII. przez krzyżowców, ale znowu około 1187 uległ całkowitej ruinie.

---

1) Tytus kazał w czasie oblężenia Jerozolimy, wyciąć na przestrzeni więcej, niż 4 godzin drogi w obwodzie wszystkie drzewa, podobnie Hadrjan 135 po Chr., (p. Józef Fl. Wojna żyd. 6, 1).

2) P. Fonck, Streifzüge durch die biblische Flora.

3) Od r. 1873 urządzono piękne stacje Drogi Krzyżowej na wewnętrznej stronie muru.

4) Od 13 i 14 wieku znajduje się w posiadaniu OO. Franciszkanów (Braci Mniejszych). Prawie bezpośrednio po stronie północno zachodniej tej groty znajdował się podług tradycji grób Najśw. Marji Panny.

5) P. Geyer, It. Hieros, 142 n. Nazwa Gethsemani dzisiaj oznacza ogród u stóp góry Oliwnej po wschodniej stronie doliny Cedronu. Tradycja najst. Kościoła jerozolim. po dziś dzień uważała go zawsze za miejsce zdrady i pojmania P. Jezusa; miejsce zaś modlitwy Zbawiciela ukazywano około 100 m. ku północy w grocie obok kościoła grobu Najśw. Marji Panny („Grota konania“). Por. Itinerarium Burdigalense, 333; Corp. Vind. 39,23. Euseb. Onomasticon (około 330): „Gethsemani, locus, ubi ante Passionem Christus oravit. Jacet autem ad montem Olivarum, ubi nunc quoque fideles preces facere solent“ (Corp. Berol., Eus. 3, 74).

W r. 1909 na wschodnim krańcu ogrodu Gethsemani znaleziono ruiny dawnego kościoła, a w 1920 odkopano wszystkie fundamenty i części pozostałe z obu kościołów (IV. i XII. w.); zaś w 1924 zbudowano na tych fundamentach o starożytnej strukturze nową bazylikę modlitwy i konania Zbawiciela. Grota konania została na nowo urządzona i ozdobiona. Od strony zachodniej prowadzi przez małe żelazne drzwi (od których klucz posiadają OO. Franciszkanie) wejście po 8-miu schodach do podługowatej jaskini 17 m. długiej, 9 m. szerokiej a 3 m. wysokiej. Trzy kamienne podpory i trzy murowane dźwigają nakrywę, w środku której znajduje się okrągły otwór wprowadzający słabe światełko. Ściany skaliste pozostały w całej swej surowości. Ziemia pokryta płytkami z marmuru, ale w dwóch miejscach obok głównego ołtarza z lewej i prawej strony niema posadzki. W ołtarzu obraz przedstawiający Jezusa otrzymującego pociechę od anioła; pod menzą ołtarza palą się lampy, rzucając światło na ziemię, gdzie na rozecie (z pięciorakim krzyżem) widnieje napis (po łacinie): „Tu był pot Jego jako krople krwi spływającej na ziemię“.

Do ogrodu Gethsemani wszedł Jezus z uczniami (Jan 18, 1), z których ośmiu zostawił u wejścia, a sam poszedł w głąb dalej, wziąwszy z sobą tylko trzech, t. j. Piotra, Jakóba i Jana, świadków Jego chwalebnego Przemienienia się na górze Tabor, a którzy mieli być obecnie świadkami Jego śmiertelnej walki i najpokorniejszej modlitwy. — Już w czasie drogi w ogrodzie ogarnęła Jezusa wielka trwoga tak, że jak mówi św. Marek, „począł się strachać i tęsknić sobie“. — Gdy przyszedł na miejsce, gdzie mieli się później zatrzymać trzej wybrani uczniowie, dał wyraz trwodze swej duszy w słowach: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci“, 1) t. j.: mój smutek jest tak wielki, jaki tylko może owładnąć człowieka w chwili śmierci. U nas ludzi zazwyczaj strach przed śmiercią rodzi się z trzech przyczyn, t. j. z powodu wspomnień na upłynione życie (grzeszne), z niepewności losu, jaki nas czeka w wieczności i z naturalnego wstrętu duszy do rozłąki jej od ciała. U Jezusa nie mogły mieć miejsca pierwsze dwie przyczyny, ale tylko ta trzecia, t. j. naturalny wstręt człowieka, w dodatku młodego i zdrowego, do śmierci, 1) którą jako Bóg przewidywał dokładnie ze wszystkiemi jej okropnymi szczegółami. Ten jednak smutek duszy Jezusa

---

1) Nie oznacza terminu czasu, ale stopień smutku, t.j. takiego, jaki ogarnia człowieka w chwili śmierci. (P. Jak. 1, 2).

i opór jej przed opuszczeniem ciała był z Jego strony dobrowolnym (por. wyr. „począł się smucić...“ por. Hier. in Mt. 26. 37).

Na samotne miejsce, które zazwyczaj najlepiej odpowiada takiemu stanowi duszy, usuwa się od trzech uczniów Jezus, ale nie daleko („na rzut kamienia“), aby mogli być świadkami Jego walki śmiertelnej i modlitwy i by przed światem zaświadczyli, ile wycierpiał mąk nietylko ciała, ale i duszy z miłości ku ludziom i że te cierpienia Jego były przezeń i przewidziane i dobrowolne. 1) Już przy pierwszej swej modlitwie objawił Jezus wielkość swej boleści ducha przez zewnętrzne ułożenie ciała i treścią samej modlitwy. Pada na kolana — nawet rzuca się na ziemię, dotykając się swem świętem Obliczem ziemi w najgłębszej pokorze i poddaniu się woli Ojca Niebieskiego. Walka ta jego duchowa ujawniła się dalej w Jego prośbie: „Ojcze (a b b a), jeśli możliwem, niech odejdzie ode mnie ten kielich“. 2) Błagał tak Jezus podług ludzkiej swej woli, którą jednak podporządkował zupełnie woli Boga: „Wszakże nie jako (to co) ja chcę, ale jako (co) ty...“, t. zn.: „nie jako moja ludzka wola życzyłaby sobie, ale jako Twoja Boska wola chce, tak niech się stanie“. 3) Jezus modląc się tak, nie zamierzał odwrócić od siebie męki w tym sensie, jakoby chciał znieść Boski dekret zbawienia, ani się nie spodziewa, żeby przez tę modlitwę był zmienionym, jest to raczej Jego usilna modlitwa, przy której także łzy wylewa (Żyd. 5,7), która jako naturalny wyraz przerażonej Jego duszy okropnością śmierci, wołanie o pomoc i pociechę Nieba przy największych cierpieniach i całkowitem

---

1) Św. Łukasz (22, 41) mówi, że P. Jezus oderwał się od uczniów, t. j. musiał zadać sobie gwałtu, aby się rozstać z uczniami. Dowód to wielkiej Jego miłości, a także wielkiego smutku. Całkiem bowiem naturalną rzeczą jest pragnienie, by w chwili grożącego nam cierpienia mieć przy sobie dobrych przyjaciół. Ale i tej pociechy wyzbył się Pan Jezus.

2) Kielich w Piśmie św. = los (radosny lub bolesny) Ps. 22, 5 i 10, 7. Abba jest to status emphaticus wyr. aram. Ab (ojciec), zamiast Abi (Ojcze mój).

3) Św. Tomasz (3 q. 18 a. 3. concl.) rozróżnia tu dwojakiego rodzaju akty woli Jezusa, t. j. woli Jego naturalnej, zmysłowej i woli rozumnej. Tamta wola czysto naturalna, zmysłowa, stosownie do swej natury, wzdrygała się przed cierpieniem i śmiercią — i ten odruch, albo opieranie się woli naturalnej, którą Jezus nazywa: „Moja wola“ — wyraża pierwsza prośba („niech odejdzie ten kielich odemnie“); (Mt. w. 39 b; Mk. w. 36 a). Wola zaś rozumu, całkiem poddana woli Ojca Niebieskiego i doskonale z nią uzgodniona, pragnęła męki, jako środka do zbawienia ludzi przez Boga postanowionego — i to dostosowanie się woli rozumnej wyraża druga część modlitwy: „Wszakże nie moja, ale Twoja niech się stanie wola!“ (Łuk. 42 b). Wolę tę zaznaczał P. Jezus w ciągu całego swego życia (Łuk. 2, 49; Mt. 3, 15; Jan 4, 34).

opuszczeniu, jest jasnym dowodem, że Jezus naprawdę i to bardzo cierpi.

W ogrodzie popełnił pierwszy Adam pierwszy grzech nieposłuszeństwa; w ogrodzie chciał dlatego drugi Adam [1]) do Ojca się modlić: „Nie jako ja chcę, ale jako ty!“ — W ogrodzie Adam przez nadużycie wolności wtrącił siebie i cały rodzaj ludzki w poniżającą niewolę — w ogrodzie miały dlatego pękać okowy tej naszej niewoli przez więzy Chrystusowe. — W ogrodzie wyrzekł Bóg wyrok śmierci nad Adamem; w ogrodzie dlatego chciał Chrystus wziąć to przekleństwo na siebie. — W ogrodzie popadł w zagubę ród ludzki; ale zwykle szuka się zgubionej rzeczy tam, gdzie ona się zatraciła i t. d.... [2]) — W ogrodzie Gethsemani rosły oliwki, oliwa z nich wycisnięta miała zastosowanie przy służbie Bożej w świątyni. „Oliwa świeci — mówi św. Bernard (Serm. 15 sup. Cant. n. 5) — żywi i leczy“. Wszystkie te skutki miała zdziałać w chrześcijańskiej świątyni krew Jezusa i to w stopniu jeszcze wyższym, niż oliwa stosowana w świątyni Starego Zakonu. Chrystus jest owem szlachetnem drzewem oliwnem, w które są wszczepieni poganie (Rzym. 11, 24). Ale, jak oliwa, zanim się stała zdolną do użytku w służbie Bożej, musiała być przemocą wyciśniętą z owocu oliwnego, tak samo Krew Jezusa przez gwałtowną walkę śmiertelną... [3])

Kiedy Jezus po pierwszym ataku bolesnego smutku i modlitwie powrócił do uczniów, zastał ich śpiącymi. Zwraca się tedy do Piotra z bolesnem zdziwieniem, [4]) że nawet przez tak krótki czas („jedną godzinę“) nie zdołał czuwać z Mistrzem; zachęca zarazem uczniów do czuwania i modlitwy, aby nie weszli w pokusę. „Pokusa“ może tu oznaczać chwilę tuż mającego nastąpić pojmania Jezusa, Jego mękę i różne przeciwności, co wszystko może zachwiać wiarą uczniów i złamać ich na duchu. Pokusą również jest własna słabość człowieka i jego żądze („mdłość ciała“), która sprawia, że najgorętsze nieraz wylewy duszy i święte postanowienia w danej chwili zawodzą, a następuje upadek. Dlatego należy czuwać, t. j. nie dowierzać sobie same-

---

1) Ulubione porównanie Adama z Chrystusem u św. Pawła.

2) Por. Grönings 1. c. 82, 28.

3) Por. Grönings J. 1. c. 82, 28.

4) „Tak?... (nie mogliście i t. d.) oznacza zdziwienie.

mu 1) i wyczuwać niebezpieczeństwo, któreby nam groziło; z czuwaniem należy łączyć pokorną modlitwę, która daje potrzebną siłę do zwyciężenia pokusy. Takie mniej więcej znaczenie ma upomnienie Jezusa do czujności i modlitwy. — Kiedy Jezus modlił się po raz drugi, podkreślił jeszcze silniej całkowite poddanie się swej ludzkiej woli, boskiej woli Ojca Niebieskiego.

Zjawienie się anioła i krwawy pot Jezusa. Kiedy Jezus znalazł 2) powtórnie uczniów pogrążonych w śnie głębokim, już nie budził ich, ale całkowicie osamotniony rozpoczął trzecie stadjum walki duchowej, o czem tylko wspomina św. Łukasz 3) Zjawia się anioł, który umacnia Jezusa. 4) Większość tłumaczy dopatruje się w nim archanioła Gabrjela, który zwiastował narodziny Zbawiciela, a teraz Go pokrzepia. To umocnienie Jezusa przez anioła odbyło się w obrębie Jego ludzkiej natury na duszy i na ciele, celem odniesienia zwycięstwa w ostatecznej Jego walce duchowej i dokonania Odkupienia.

Na czem polegało to umocnienie Jezusa przez anioła? Prawdopodobnie ukazał anioł Chrystusowi kielich Jego cierpień w świetle pomyślnem tak, że zeszło na drugi plan to, co sprawiało odrazę i przestrach tak, iż nawet zapragnął wypić ten kielich goryczy z tą decyzją, która znamionuje niedługo potem wypowiedziane słowa do Piotra przy pojmaniu (Jan 18,11): „Czyż nie będę pił kielicha, który mi podał Ojciec?“ Przypomniał Mu też anioł

---

1) Gdyby byli apostołowie posłuchali tego upomnienia, nie byliby ulegli wskutek męki Jezusa zgorszeniu, a Piotr byłby się nie zaparł Chrystusa. Jeszcze 30 lat później pisze, boleśnie wspominając to Pańskie ostrzeżenie: „Bądźcie roztropni i czuwajcie w modlitwach...“ „Bądźcie trzeźwymi i c z u w a j c i e, albowiem szatan krąży, jako lew ryczący i szukając, kogoby pożarł“ (I. Piotr, 4, 7; 5, 8).

2) Chrystus, odwiedzając wybranych uczniów w Ogrójcu, szukał nie tylko dla siebie u nich pociechy, ale czynił to i z ojcowskiej ku nim miłości, która mimo największych boleści ducha, nie dozwalała Mu zapomnieć o swoich umiłowanych uczniach, o los ich się również troszczyć, wzmacniać ich na duchu i upominać.

3) Opuszczenie tego miejsca w niektórych kodeksach, tłumaczy się taktycznymi względami na różne chrystologiczne sekty, które mogłyby to miejsce wykorzystywać przeciwko Bóstwu P. Jezusa przez fałszywą jego eksegezę, p. B e l l a r m i n De verbo Dei, 1, 16.

4) Było to zjawienie się zewnętrzne, oczyma dostrzegalne. Aniołowie usługują Jezusowi w ważniejszych chwilach Jego życia: Zwiastowanie (Łuk. 1, 30), Narodzenie (Łuk. 2, 9), post na puszczy (Mt. 4, 11), Zmartwychwstanie (Mt. 28, 2), Wniebowstąpienie (Dz. 1, 10. 11) i powtórne przyjście na sąd (Mt. 24, 31).

Jego własne słowa: „Moim pokarmem jest, abym spełnił wolę Tego, który mnie posłał i dokonał Jego dzieła“ (Jan 4,34). — Ukazał Mu dalej chwałę Jego krzyża, t. j. chwałę, jaką Ojciec Niebieski weźmie sobie z Jego Męki, chwałę i uwielbienie Jego człowieczeństwa i zbawienie ludzi przez te Jego cierpienia duszy i ciała. — Pociecha ta przychodzi na Jezusa z zewnątrz, przez anioła, a nie przez Jego bóstwo, które w Nim jednoczyło się z naturą ludzką, ponieważ Jezus chciał zaznaczyć całkowite wyrzeczenie się i poddanie swej woli ludzkiej woli Ojca. Posyłając anioła swego, Ojciec Niebieski zaznaczył swój współudział w męce Jezusa, aby ludzie poznali wielkość i doniosłość tej walki duchowej, oglądali owoce modlitwy Jezusa i naśladowali Go w tej modlitwie, i przekonali się, że wszelki dobry datek — a więc i prawdziwa pociecha — tylko z Nieba pochodzi. (Jak. 1,17).

Tak umocniony Jezus przystępuje do stoczenia ostatecznej walki ducha, wśród której oblewa się krwawym potem. Wskutek natężenia walki i gwałtownego zmagania się z sobą przy najwyższem napięciu woli nastąpiła podniecona akcja współpracującego serca Zbawiciela, z którego przedostała się krew na powierzchnię ciała, wydzielając się wraz z potem potnemi komórkami. Lekarze potwierdzają tego rodzaju zjawiska, jakie mogą nastąpić wskutek wielkiego wzruszenia z powodu wielkiej trwogi i innych podobnych wewnętrznych wstrząśnień.

Jezus wraca poraz trzeci do uczniów i mówi: „Śpijcie już i odpoczywajcie...“ Nie była to ironja, jak raczej słowa wybaczenia i troski o uczniów, którym zezwala już Jezus na pewien wypoczynek, 1) nie trwający jednak długo, bo zbliżał się już zdrajca z swymi pomocnikami. Wobec tego nakazuje Jezus uczniom, by wstali i wychodzi bez namysłu i odważnie naprzeciw swoich wrogów, chcąc okazać, że dobrowolnie oddaje się w ich ręce i idzie na śmierć.

Chrystus aczkolwiek był Bogiem, jednak jako człowiek wziąwszy wszystkie słabości natury ludzkiej i konsekwencje grzechu pierworodnego, oprócz grzechu (Żyd. 4,15) — w tej naturze cierpiał prawdziwie na duszy i ciele, aby przez swe rzeczywiste cierpienia dać Ojcu Niebieskiemu zadośćuczynienie za ludzkie grzechy, aby wykazać prawdziwość swej ludzkiej natury i dać nam przykład i siłę, jak mamy znosić i zwyciężać nasze ciała i duszy boleści (św. Tom.).

Przyczyny, które spowodowały te Jego boleści duszy i całą agonję w Ogrojcu były: 1) nadchodząca i jasnym wzrokiem oglądana przez Jezusa męka z wszystkiemi jej szczegółami; 2) zdrada Judasza, ucieczka apostołów i zaparcie się Piotra; 3) ciężar wszystkich ludzkich grzechów, które wziął na siebie, aby za nie zadośćuczynić; 4) niewiara i odrzucenie wybranego a Jego własnego narodu, który nie poznał i nie przyjął swego Mesjasza; 5) mnóstwo ludzi, którzy nie skorzystają z Jego krwawej męki i z tego powodu na wieki się zgubią; 6) wzgarda i nieczęść, jaką odbierać będzie w Sakramencie Ołtarza, tym największym dowodzie Jego ku ludziom miłości; 7) prześladowanie i nienawiść świata do dusz wybranych i poświęconych wyłącznie Jego służbie i wogóle do Kościoła, Jego mistycznego ciała.

Pojmanie Jezusa.

(Mt. 26,47—56; Mk. 14,43—52; Łuk. 22,47—53; Jan 18,2—11).

Mateusz: A gdy on jeszcze mówił, oto Judasz jeden z dwunastu, przyszedł a z nim wielka rzesza z mieczami i kijmi, posłani od przedniejszych kapłanów i starszych ludu. A który go wydał, dał im znak, mówiąc: któregokolwiek pocałuję, tenci jest, imajcie go. I natychmiast przystąpiwszy do Jezusa, rzekł: Bądź pozdrowion Rabbi i pocałował go. A Jezus rzekł mu: Przyjacielu, nacoś przyszedł? Tedy przystąpili i rzucili się na Jezusa i pojmali go. A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnąwszy rękę dobył korda swego, a uderzywszy sługę książęcia kapłańskiego, uciął ucho jego. Tedy mu rzekł Jezus: Obróć kord swój na miejsce jego, albowiem wszyscy, którzy miecz biorą, mieczem poginą. Czyli mniemasz, abym nie mógł prosić ojca mego a stawiłby mi teraz więcej niż dwanaście hufców aniołów? Jakoż się tedy wypełnią pisma, iż się tak musi stać? Onej godziny mówił Jezus rzeszom: Wyszliście jako na zbójcę z mieczami i kijmi pojmać mię. Siedziałem na każdy dzień u was ucząc w kościele, a nie pojmaliście mię. A to się wszystko działo, aby się wypełniły pisma prorockie. Tedy uczniowie wszyscy opuściwszy go pouciekali.

Marek: A gdy jeszcze mówił, przyszedł Judasz Iskarjot, jeden z dwunastu, a z nim wielka rzesza z mieczami i kijmi od najwyższych kapłanów i doktorów i starszych. A dał im był znak, który go wydał, mówiąc: Któregokolwiek pocałuję, ten jest, imajcie go, a wiedźcie ostrożnie. A przyszedłszy, natychmiast przystąpiwszy ku niemu rzekł:

Bądź pozdrowiony Mistrzu, i pocałował go. A oni targnęli się nań rękoma i pojmali go. A jeden niektóry z tych, co stali, dobywszy miecza uderzył sługę najwyższego kapłana i uciął mu ucho. A Jezus w odpowiedzi rzekł im: Jakoby na zbójcę wyszliście z mieczami i kijmi pojmać mię? Na każdym dzień był u was w kościele ucząc, a nie pojmaliście mię. Ale żeby się wypełniły pisma. Wtedy uczniowie jego, opuściwszy go, wszyscy uciekli.

Judasz wiedział, jako jeden z uczniów Jezusa, że jego Mistrz od uroczystego wjazdu do miasta spędzał wszystkie noce w ogrodzie Gethsemani (Mt. 21; Mk. 11; Łuk. 21,37; 22,39). Tam też poprowadził nieprzyjaciół Jezusa, aby Go wydać w ich ręce. 1) — Pojmanie Jezusa zostało zarządzone przez Synedrjum, a nie przez władze rzymskie, które się do kwestyj religijnych żydowskich nie mięszały. Zbrojna wyprawa przeciwko Jezusowi nastąpiła około 12 godz. w nocy. Brał w niej udział oddział stróżów świątyni z ich przywódcami, oddział rzymskiej kohorty, obozującej w zamku Antonia z trybunem na czele i służbą arcykapłanów i faryzeuszów; głównymi jednak tu organizatorami i przywódcami, wyprawy byli synedryści (Łuk. 22,52). O udział rzymskich żołnierzy postarali się u władz (Piłata) synedryści, chcąc zabezpieczyć się przeciwko możliwemu w czasie nadchodzącego święta Wielkanocy tumultwoi ludu (zwłaszcza galilejskiego), przyjaźnie dla Jezusa usposobionego. Mateusz i Marek mówią o rzeszy z mieczami i kijami. Pośród tej rzeszy wielkiej, oprócz rzymskich żołnierzy (z mieczami), znajdowali się słudzy („ministri", Jan 18,3) znaczniejsi Sanhedrynu i świątyni, a także i służebnicy („servi"), do wszelkich posług zobowiązani, z których jednym był np. Malchus (Mt. w. 51; Mk. w. 47; Łuk. w. 50; Jan 18, 10). Oprócz nich wymienia Łukasz (22,53) urzędników kościelnych („magistratus templi") t.j. z pośród Lewitów różnych stróżów świątyni. O udziale oddziału rzymskich żołnierzy mówi wyraźnie św. Jan (18, 3). Wzięto z sobą także lampy i pochodnie, w dolinie bowiem Cedronu pośród licznych drzew oliwnych nawet przy pełni księżyca było ciemno. Chciano się zresztą upewnić co do identyczności osoby Jezusa, dlatego nie zaniechano wszelkich ostrożności. — W drodze do ogrodu oliwnego umówił się Judasz

1) Miejsce to zdrady w pobliżu groty Konania uchodzi nawet u Machometan za przeklęte; jest dlatego obrzucone kamieniami na znak wstrętu (jak grób Absaloma).

z pachołkami synedrystów co do znaku, po którym poznać mają tego, którego pojmać chcieli. Znakiem tym miał być pocałunek, który u Żydów był zwykłym objawem czci i miłości dla Mistrza. Znak ten, pełen obłudy, w którym równocześnie było ukąszenie żmiji, dodaje ohydy czynowi Judasza. Judasz przestrzegł swoich towarzyszy, aby w pojmaniu Jezusa i w prowadzeniu Go byli ostrożni wobec ewentualnej obrony Jezusa ze strony wiernych Mu uczniów. Jezus jednak wyszedł sam naprzeciw ku Judaszowi, który szedł przed rzeszą (Łuk. 22,47), aby zamaskować wspólne z nią działanie i swój czyn zdrady dokonany pocałunkiem. Przystąpiwszy do Mistrza, rzekł: „Bądź pozdrowiony, Mistrzu" i równocześnie objął Go i pocałował. W odpowiedzi Jezusa do Judasza: „Przyjacielu, na coś przyszedł, pocałunkiem zdradzasz Syna Człowieczego!" przebija się wielka litość i łagodność wobec zdrajcy, ale i powaga sędziego. Jezus odzywa się do zdrajcy po imieniu, przypomina mu k i m on jest, t. j. jego godność jako apostoła i przyjaciela swego (Jan 15, 14. 15), oraz K o g o on zdradza: t. j. Syna Człowieczego, czyli Syna Bożego, Mesjasza i wreszcie j a k Go zdradza, t. j. nadużywając znaku miłości jako środka do spełnienia ohydnego czynu.

Mimo wyjawienia się danego przez Jezusa katom, zostało Jego pojmanie powstrzymane zdarzeniem, opowiedzianem przez św. Jana (18, 4). Św. Jan wprowadza to opowiadanie uwagą: „A tak Jezus, wiedząc wszystko, co nań przyjść miało, wyszedł i rzekł im: K o g o s z u k a c i e?" — Judasz tymczasem usunął się prędko od Jezusa do oprawców i znalazł się po ich stronie (w. 5). Żydzi tem pytaniem mieli być skłonieni do otwartego wyznania, że szukają Jezusa Nazareńskiego, 1) t. j. Mesjasza, a zarazem mieli zaraz przekonać się o Jego wszechmocy. Po odpowiedzi Jezusa: J a m j e s t! cofnęli się z przerażeniem i jakby piorunem rażeni upadli na ziemię. Potęga słowa Jezusa bezbronnego, o nadprzyrodzonej mocy, okazała się większą, niż cała uzbrojona rzesza. Przemówił gromem swego słowa Ten sam, który jako Najwyższy Sędzia „zabije duchem ust swoich" antychrysta, jak się o Jezusie wyraża św. Paweł (II. Tess. 2,8), który sam na sobie doświadczył cudownej siły tego słowa: „Jam jest" (Jezus, którego

---

1) Nieprzyjaciele P. Jezusa nazywali Go Nazarejczykiem, podobnie, jak Jego wyznawców „Nazarejczykami". (Wulg. Nazarenus albo Nazareus). Sam Jezus tak się nazywał, (Dz. 22, 8) i tak Go nazywały demony (Mk. 1, 24); i ludzie (Mt. 26, 71).

prześladujesz), gdy słowem tem powalony na ziemię, powstał przemieniony w Jezusowego apostoła.

Jezus tym faktem chciał wykazać swoją Boską moc, jako Mesjasz prawdziwy i dobrowolność cierpień, dlatego pozwala powstać swym oprawcom i wydaje się im bez oporu, prosi tylko o względy dla swych uczniów, o których nie zapomina w czasie swego pojmania, podobnie jak troszczył się o nich w czasie najgłębszego smutku w Ogrojcu.

Gdy słudzy sądowi uprzytomnieni rzucili się na Jezusa, aby Go pojmać, apostołowie gotowi do obrony swego Mistrza zapytali: „Panie, czy mamy bić mieczem?“ — Nie czekając na odpowiedź, Piotr dobył miecza i odciął (naciął) prawe ucho Malchusowi, słudze arcykapłańskiemu. 1) Jezus zganił czyn Piotra i uzdrowił ucho Malchusa. Udzieloną zaś naganę Piotrowi uzasadnia Jezus słowami: „Wszyscy, którzy miecz biorą, mieczem poginą“, t. j. w formie przysłowia (Mądr. 11, 17) zwraca uwagę uczniom, że kto za miecz chwyta, zwraca się na niego zemsta za krew przelaną (Gen. 9, 6). Jest to ostateczny środek, którym lekkomyślnie i w uniesieniu, w dodatku bez upoważnienia wyższego (władzy), nie wolno się posługiwać. W obecnym wypadku było to nawet nierozsądkiem, ponieważ opór nie miał tu żadnych szans Druga racja udzielonego napomnienia była ta, że gdyby Jezus chciał, mógłby się zawsze uwolnić, jak to czynił czasem, że znikał z oczu swoich wrogów, chcących go ukamieniować (Jan 8, 59), bo jeszcze nie przyszła godzina Jego Męki. Teraz gdyby chciał, mógłby, jako Syn Boży, otrzymać ku obronie 12 legjonów aniołów, 2) t. j. jak najsilniejszą pomoc Nieba — ale idzie dobrowolnie „wypić kielich“, t. j. cierpieć, by spełnić wolę Ojca i żeby się spełniły

---

1) Św. Jan tylko mówi, że to był Piotr; synoptycy zaś, którzy pisali jeszcze za życia św. Piotra, zamilczeli jego imię, prawdopodobnie, by nie narażać go na prześladowania ze strony Żydów. — Także i Łukasz tylko, (który był lekarzem), zaznacza ten szczegół, że to było ucho prawe. Nie należało do rzadkości u Żydów noszenie z sobą miecza (Szab. 6, 4), zresztą św. Piotr, przeczuwając grożące niebezpieczeństwo Mistrzowi, wziął z sobą miecz ku Jego obronie. Nazwa M a l c h u s znajduje się u J. F l a w. Staroż. 13, 5, jako nazwa człowieka prywatnego.

2) 12 legjonów anielskich odpowiada liczbie 12 apostołów, t. j. zamiast słabej, ludzkiej obrony ze strony swych uczniów, mógłby otrzymać pomoc aniołów z Nieba — którzy Mu nieraz w różnych potrzebach służyli.

proroctwa, odnoszące się do Jego dobrowolnej Męki i śmierci: „Ofiarowan jest, iż sam chciał,... jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich“ (Izaj. 53, 7).

Wreszcie zwraca się Jezus do swoich wrogów, a przedewszystkiem do synedrystów, przywódców zbrojnego orszaku. Chrystus, gdy przyszła godzina Jego cierpień, nie ukrywał się przed nimi, owszem całemi dniami wśród nich przebywał i jawnie w świątyni nauczał wobec całego ludu, a tem samem dowiódł, że się nie lękał i nie unikał śmierci, choć wiedział o zamiarach swych wrogów, że jednak nie będzie miał przed sądem ich nic do zatajenia, czegoby przdtem nie nauczał; a że znalazł się obecnie w ich rękach, to nie z powodu swej słabości, tylko z woli Bożej, gdy przyszła godzina Jego cierpień, a także „ich godzina i moc ciemności“ (Łuk. 22, 53), t. j. czas dokonania zbrodni na Mesjaszu, którego odrzucili z powodu zaślepienia i grzechów (ciemności), jakim byli oddani, stając się wraz z Judaszem narzędziem szatana, księcia ciemności, dla dokonania zbrodniczego czynu.

Kiedy apostołowie ujrzeli Jezusa więzami skrępowanego, uciekli, jak to im Mistrz już przepowiedział. — Św. Marek wtrąca tu wzmiankę o młodzieńcu, który zbiegł z domu i okryty samem prześcieradłem, t. j. długą szatą nocną, wmieszał się w orszak prowadzący Jezusa; przychwycony jednak, wyrwał się z rąk siepaczy i porzuciwszy prześcieradło, nagi, 1) uciekł od nich. 2)

1) „Nagi“ nazywał się i ten, który był tylko w samą tunikę odziany.

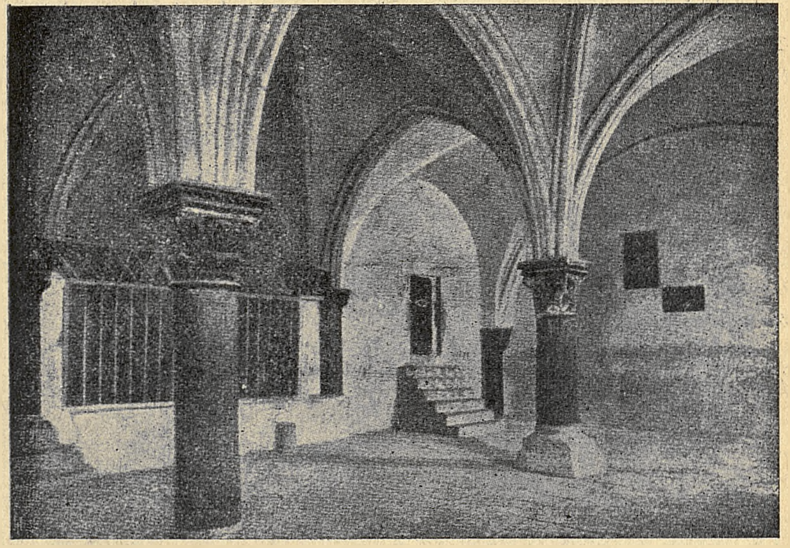
2) Opisanie tego, zresztą nie wiele znaczącego szczegółu, świadczyłoby, że autor t. j. św. Marek, który spisał ewangelję św. Piotra, był sam owym młodzieńcem i jako własne przeżycie włączył ten szczegół w tekst ewangeliczny.

WIECZERNIK

Rok święty stawia nam przed oczy wypadki szczególniej z ostatniego roku pobytu Jezusa na ziemi. Prowadzi on nas do sławnych Sanktuarjów uświęconych śmiercią, zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem naszego Mistrza. Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdybyśmy mogli te miejsca zobaczyć, lecz tak samo jak nie możemy morza przepłynąć, tak nie możemy przejść pustyni, ale zato możemy wznieść się myślą do rozpamiętywania tajemnic, co dopomoże nam do przeżycia samemu scen z przed XIX wieków. Przecież one zawsze pozostaną dla nas żywemi. Udajmy się przeto do Wieczernika. Wyjdźmy przez bramę Sjon i podejdźmy do tego Sanktuarjum, gdzie się dokonały dwie największe tajemnice, będące jakby dwoma skrajnemi punktami Roku świętego. Pierwszym to ustanowienie Najświętszego Sakramentu ołtarza, drugą tajemnicą to Zesłanie Ducha Świętego na Apostołów. Wchodzimy niestety do tego najdroższego nam Sanktuarjum ze smutkiem w sercu, albowiem wchodzimy do niego jako obcy, nie wolno nam się tu modlić należycie, bo nas pilnują. Od czasów Ewangelicznych Miejsce to, na którem rozegrała się scena Ostatniej Wieczerzy, pierwszej na świecie Komunji św. i ustanowienia Kościoła, otoczone jest tajemnicą. Przed Wielkanocą zapytali Uczniowie Jezusa, gdzie chce spożyć wieczerzę świąteczną: „Gdzie chcesz, byśmy Ci przygotowali ucztę Wielkanocną?“ Na to Jezus dał im tajemniczą odpowiedź: Piotrze i Janie, idźcie do miasta, tam spotkacie człowieka niosącego wiadra wody, wejdźcie do jego domu i zapytajcie się gospodarza: „Przyszliśmy się dowiedzieć, gdzie jest sala, w której Jezus ma zjeść wieczerzę świąteczną“, a on wam wskaże pokój obity dywanami i tam ją przygotujecie.

Jezus nie wyjawił nazwiska owego przyjaciela a uczniowie uszanowali jego tajemnicę. Nic nam nie pozostało, coby tłumaczyło te krótkie słowa: „to tu!“. Po wielu wypadkach, które się tu rozegrały, Wieczernik stał się najdroższym sercu chrześcijanina. Po Zmartwychwstaniu, tak jak i po rozproszeniu się Apostołów, tu się najczęściej zbierali. Wieki całe z pietyzmem strzegły tradycji apostolskiej. W IV wieku wznosił się na tem miejscu mały kościółek, a na miejscu tego kościółka wybudowano potem wspaniałą bazylikę, z której pozostały zaledwie wymiary i opis wnę-

trza. Konstrukcja zachowała się do 680 r., ale w roku 966 Żydzi i Muzułmanie podłożyli ogień pod budowlę, by ją zniszczyć. Krzyżowcy odbudowali na starych podstawach nową Bazylikę pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny z Góry Sjon, Wieczernik sam był pod wezwaniem Ducha św. W XII wieku został on zajęty przez Augustjanów, a w 1212 r. przeszedł w ręce zakonu z Syrji. W 1219 cała Bazylika uległa zniszczeniu, ocalała jedynie kaplica Ducha św. W 1228 osiedlili się tutaj .zakonnicy z zakonu św. Franciszka. Początkowo udało im się zająć cały Wieczernik, lecz nie na długo, albowiem w 1551 nakazano im go oddać. Pomimo tego Ojciec Kustosz Ziemi św. zachował nadal tytuł Stróża Góry Sjon. Dwie sale należą do świata chrześcijańskiego a to: sala, gdzie dokonała się tajemnica Eucharystji, oraz sala Zesłania Ducha św., jednak nie wolno się tu modlić, ani zatrzymywać, wszelkie wzruszenia trzeba tłumić w głębi serca i nie pozwolić się mu objawić. Jest to Sanktuarjum o największej ilości pamiątek. Tu bowiem Jezus ukochawszy nas i pragnąc pozostawić nam po swej śmierci widoczny znak łączności swej z nami, ustanowił Sakrament Komunji świętej i przed poniżaniem się własnem w Eucharystji, poniżył się, obmywając stopy swym uczniom. Chciał nas pouczyć, w jakiej pokorze i czystości należy nam przystępować



Wieczernik.

do tego Sakramentu: „Jeżeli Ja, który jestem waszym Mistrzem, obmywam wam nogi dla wyższych pobudek, to wy powinniście jeden drugiemu spełniać najniższe posługi. Dałem wam przykład, abyście czynili to, co widzieliście, że ja czyniłem.“ „Uczniowie nie są nad Mistrza.“ Piotr sprzeciwia się, widząc Jezusa schylającego się mu do stóp: „Nigdy — zawołał — nie będziesz mi mył nóg!“ A Jezus, który w ten sposób pragnął nam dać przykład czystości serca, odrzekł mu: „Jeżeli Ja nie obmyję twych nóg, nie będziesz mógł być moją częścią.“ Szymon poddał się miłosierdziu Bożemu i zawołał: „Nie tylko stopy, lecz także ręce i głowę!“ Tak, Panie nasz, albowiem Ty przyjdziesz do nas i zamieszkasz w nas, oczyść stopy nasze zabłocone brudem dróg i prochem próżności, oczyść ręce nasze, które się niestety tylu dopuściły niesprawiedliwości. Oczyść nasze głowy pełne pychy. Jeszcze bardziej wymagającymi jesteśmy, albowiem wołamy: oczyść jeszcze nasze serca, które tyle zepsucia poznały. Kiedy własnemi Twemi boskiemi rękoma oczyściłeś nasze ciała, oczyść nasze dusze jeszcze staranniej i przybądź do nas, przybądź, napełnij naszą nicość Twem boskiem człowieczeństwem, przybądź i dopełnij dzieła Twych rąk. Stary obrządek miał się już ku końcowi. Postać usunęła się w cień przed przybywającą rzeczywistością. Baranek Wielkanocny, którego żydzi spożywali na pamiątkę wyjścia z Egiptu, i którego do dnia dzisiejszego na tę pamiątkę spożywają — baranek paschalny, którego krwią mazano drzwi przed Duchem Tępicielem — baranek zabijany, był tylko zapowiedzią Baranka Bożego, który przyszedł, aby zgładzić grzechy świata. Boski Baranek jest teraz tutaj, za kilka godzin będzie na Krzyżu ofiarnym, obmywając w Swej Boskiej Krwi zbrodnie całego świata. Ale oto spełnia się obietnica w sposób przechodzący wszelkie oczekiwanie. Oto Izrael karmi się barankiem, ale świat nasyci się Barankiem Bożym. Jezus obiecał spełnienie tego cudu, mówiąc otwarcie: „Daję wam Ciało Moje do pożywania i Krew Moją do picia.“ Lecz któż mógł sobie uświadomić urzeczywistnienie tego przyrzeczenia?

Aż nadeszła stosowna chwila. Jezus pragnął pragnieniem wielkiem spożywać tę ostatnią Wieczerzę wielkanocną z Uczniami, albowiem miała ona być pierwszą w Nowym Testamencie. Jezus wziął w swe Boskie ręce chleb, podniósł wzrok w górę do Ojca, albowiem był to moment bardzo uroczysty dla wszystkich,

a następnie powiedział pełne majestatu słowa: „Bierzcie i jedźcie, to jest Ciało moje“, a potem ująwszy kielich w ręce, rzekł: „Bierzcie i pijcie, to jest Krew Moja.“ By cud ten powtarzał się po wszystkie czasy, rzekł, zwracając się do Apostołów i ich następców: „To czyńcie na moją pamiątkę.“ Oto spełniła się tajemnica wiary i miłości po to, by się spełniała po wszystkie czasy. Oto została ustanowiona władza kapłańska. Każdy kapłan ma w sercu obraz Tego, którego widział jeszcze przed sobą. Wierzą Mu, albowiem Mistrz jasno wytłumaczył spełnienie tajemnicy, kochają Tego, który jest im teraz bliższy niż kiedykolwiek, albowiem stał się ich pokarmem.

Wierzą w Niego — kochają Go — wielbią Go!

Wierzą Mu, bowiem z ust Jego pochodzi wszelka Prawda a Jezus posiada słowa żywota wiecznego. W Wieczerniku poczęła się wiara w Eucharystję, która tyle cudów zdziałała, tyle dusz oświeciła i tyle dzieł dokonała.

Kochają Go, bowiem jakżesz nie kochać Tego, który okazał im taką miłość? Nikt nie może bardziej kochać od tego, który życie swe poświęca za ukochanych, a Jezus poświęcił się cały. W Wieczerniku odprawioną została pierwsza na świecie Msza św. i pierwsza Komunja św. W ciszy i skupieniu dokonał się pierwszy czyn łaski.

Czczą Go! Jakżesz świętym jest ten Wieczernik w Jerozolimie, pierwsze Sanktuarjum w Eucharystji. Ale dlaczego nie wolno nam jeszcze uwielbiać Jezusa w Eucharystji ukrytego? Tajemnica to święta, strzegąca tego miejsca wieczystej mądrości. Czy może dlatego, że tu dusza Judasza sprzeciwiła się Jezusowi? Może dlatego podwoje te są zamknięte dla pobożności a otwierają się jedynie przez chciwość? „Powiadam wam, że obrałem już“, powiedział Jezus, „lecz trzeba, by się wypełniło Pismo św., ten, który teraz spożywa ze mną chleb, podniesie się przeciwko mnie.“ Po tych słowach umilkł Zbawiciel, mając serce goryczą przepojone. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że jeden z was mię zdradzi!“ Słowa te zaniepokoiły i zasmuciły Uczniów. O kim On mówi? — zapytał Piotr Jana. Ukochany uczeń oparł swą stroskaną głowę na piersiach Nauczyciela i spytał: Mistrzu, czy to ja? Bez wskazania kogokolwiek i bez zaprzeczenia, Jezus mówił dalej: „Ten, któremu podam chleb.“ Judasz przyjął podany mu kąsek a demon zła napełnił jego serce, a Jezus dorzucił w goryczy

serca: „co masz uczynić, uczyń prędko.“ W ciągu wieków powtórzyła się nieraz zdrada, ale miłość i wierność przyjaciół przewyższała podłość zdrajców. Mistrzu, pozwól nam również skłonić nasze głowy na Twem sercu, pozwól nam wypowiedzieć nasze współczucie, poprawę, miłość i wierność. Zapomnij o tych, którzy Cię skrzywdzili, a pomyśl o tych, którzy Cię kochają i uwielbiają.

Judasz opuścił Wieczernik, — gdy zapadła już noc. — Jezus mówił jasno: „Syn człowieczy będzie uwielbion, w Nim zaś będzie uwielbiony Ojciec.“ Wymiana boskich wpływów dokona się między Ojcem a Synem. Ta sama światłość ich obu napełni tak, jak łączy ich ta sama natura. O Chryste, bądź pochwalon na wieki, a tak, jak Ty i Ojciec jedno jesteście, spraw, abyśmy byli złączeni z Tobą i w Tobie. W tym samym momencie dałeś nam swe polecenie: „Miłujcie jedni drugich tak, jak ja was umiłowałem.“ Ty jesteś krzewem winnym, a my jego latoroślami i nie będziemy żyli życiem macierzystego pnia, jak tylko będąc złączeni z Tobą. Jeżeli jesteśmy w Tobie, świat nie może nas zniszczyć. Cóż bowiem znaczy jego nienawiść, gdy posiadamy miłość Twoją? Przez Komunję św., której udzielił Apostołom, wyświadczył dla nich i przez nich wiele łask. Powinniśmy pamiętać zawsze o słowach św. Ewangelisty Jana: „Jezus otworzył nam Swe serce, aby płomieniem, który Je trawi, zapalić nasze serca.“ Ojcze, nadeszła już godzina, „uwielbij Syna Swego, by On Ciebie uwielbił.“ Dałeś mi władzę nad wszelkiem stworzeniem, abym mu dał żywot wieczny, a tym żywotem wiecznym jest poznanie Ciebie samego. Uwielbiłem Ciebie na ziemi i spełniłem powierzoną mi przez Ciebie misję, Ojcze, teraz Ty uwielbij mnie chwałą, z którą zawsze byłem w Tobie przed stworzeniem świata. Dałem ludziom poznać Imię Twoje. Oni byli w Tobie, a Ty dałeś ich mnie, oni słuchając słów Twoich, uwierzyli w moje posłannictwo, wierzą, że Ty mnie posłałeś. Ja proszę za nimi, oni są w Tobie. Albowiem kto jest w Tobie, jest we mnie, a ten który jest jest we mnie, jest w Tobie. Uświęć ich tedy w prawdzie, aby się stali wszyscy jedno tak jak ja i Ty jedno jesteśmy. Ojcze, pragnę, by ci, których mi dałeś przebywali tam, gdzie i ja przebywam, by byli ze mną i oglądali chwałę moją.

O święty czyn łaski Jezusowej, cała miłość zwrócona ku Ojcu a zarazem i ku nam! Bądź naszą chwałą, naszem błogosła-

wieństwem, naszem zbawieniem, gdy Zbawiciel przybędzie do nas, tak jak przyszedł do Wieczernika do dusz Swych Uczniów.

O duszo moja, bądź ukochanym Wieczernikiem Jezusa!

* * *

Obecnie Święta Kongregacja Obrzędów pozwoliła na odprawianie w kościele parafjalnym świętego Zbawiciela w Jerozolimie Mszy świętych wotywnych o ustanowieniu Przenajświętszego Sakramentu i o Zesłaniu Ducha świętego tak długo, jak Wieczernik, gdzie się ostatnia Wieczerza odbyła, pozostanie w posiadaniu muzułmanów. Przez cały rok Msze wotywne ku czci świętych wypadków ewangelicznych odprawiają się na Miejscach świętych. I tak, Msza święta o Zmartwychwstaniu odprawia się przy Grobie Pańskim codziennie, Msza o Zwiastowaniu w Nazarecie, Msza o Narodzeniu w Grocie Betleemskiej i t. d. Lecz od dnia 2 czerwca 1551, kiedy Franciszkańscy Stróże wyparci zostali z Wieczernika, nie można było tam Mszy odprawiać. Przez wiele lat odpusty, które dawniej zyskać można było w Wieczerniku, przywiązane były do ołtarzów w kościele świętego Zbawiciela, więc pozwolenie na odprawianie Mszy świętej wotywnej podczas wywłaszczenia i prześladowania z radością przyjęte będzie przez kapłanów, przybywających na pielgrzymkę do Ziemi świętej.

———o———

„SANKTUARJUM ECCE HOMO"

W chwili, gdy Jezusa biczowano, Piłat przebywał w swych apartamentach, i odpoczywając po zajęciach rozmyślał nad osobowością tego nieznajomego, którego mu przywiedziono a którego proces przybierał dziwny obrót. Starsi, kapłani, uczeni i zgromadzeni na podwórzu żydzi oczekiwali rozmawiając między sobą, podburzając się wzajemnie i utwierdzając w raz powziętym zamiarze. Z dziedzińca Litostrotos nie można było dostrzec co działo się wewnątrz Pretorji, gdzie Jezusa oddano w ręce żołnierzy. Ci ostatni zabawiali się torturowaniem swej ofiary. Nie zadawalniało ich biczowanie skazańca, wyczerpanego bólem i podtrzymywanego brutalnie linami uwiązanemi do kolumny, postanowili zatem zmienić rodzaj tortury. Słyszeli odpowiedź, którą ten nieszczęśliwy wydany w ręce sprawiedliwości dał swemu sędziemu „Ja jestem Królem." Skoro usłyszeli, że jest królem, przeto postanowili go ukoronować. Ukoronowanego miał Piłat przedstawić narodowi żydowskiemu jako jego króla. Korona miała być z cierni, berło z trzciny, płaszcz purpurowy z czerwonego łachmanu a proklamacją słowa: „Ecce Homo". Tenże król, którego królestwo nie jest z tego świata, nie mógł być koronowanym tak uroczyście jak inni królowie, czemże więc różniła się od innych Jego koronacja. O Królu chwały i Królu pokory, Królu Majestatu i hańby, Królu radości wszelkich i cierpień, Twoja koronacja stała się pośmiewiskiem ludzi, niemniej jednak była koronacją Króla królów najprawdziwszego z królów, wodza wszelkiego królestwa. Lecz co to było za widowisko, co za scena, czyjeż to ręce wkładają koronę królewską i jak je cechuje brutalność, co za dziwne ceremonje towarzyszą temu wszystkiemu? Czy możliwem jest, aby w taki sposób traktowano człowieka? a czyż możliwem było, aby tak traktować Boga? Jezusa odwiązano od kolumny i posadzono na kamieniu jakby na tronie królewskim.

W czasie, kiedy przygotowywano koronę cierniową, na ramiona Króla zarzucono płaszcz purpurowy. Płaszczem tym była czerwona płachta, szczątki jakiejś czerwonej szaty. W rękach mocno skrępowanych tkwiła trzcina, służąca za berło. Na końcu uwito koronę cierniową. A jakaż to była korona! Zapewne twarde ciernie nie nadawały się do zrobienia takiego diademu, jaki nam

podaje ikonografja. Aby sobie taką koronę wyobrazić, należy zapomnieć o trudnościach technicznych, związanych z uwiciem takiej korony. To, co pozostało z Korony cierniowej w skarbcu N. M. P . w Paryżu, porównane z kształtem diademu z tej epoki, pozwala nam przypuszczać, że żołnierze musieli przedewszystkiem uwić koronę ze słomy lub z sitowia, a potem dopiero w djadem taki zatknęli gałązki cierniowe dla nadania całości charakteru korony cierniowej, korona ta nietylko opasywała głowę Jezusa, lecz całkowicie ją opasywała. Nierówne kolce z trudnością utrzymywały taki djadem na głowie Ukoronowanego. Zrozumiemy tedy łatwo szczegóły podane przez Ewangelistów: „Ażeby taka korona trzymała się na głowie, trzeba było silnych uderzeń rózgą, na skutek czego kolce wbijały się w diadem, inne w głowę Zbawiciela.“ Dzięki takim cierpieniom, orygnalny ten diadem utrzymywał się na głowie królewskiej. Czoło pocięte było ostremi cierniami, a drobne strugi krwi spływały na oczy, policzki i szyję. To było nową karą dla Zbawiciela, jaką miał odpokutować, On, głowa ludzkości, aby zmyć wszystkie grzechy popełnione pychą i w zatwardziałości. Tak ukoronowany Jezus, trzymając w rękach



„Ecce Homo“

berło, odziany w łachman czerwony, stał się teraz dopiero przedmiotem pośmiewiska żołdaków, uginających przed Nim kolana, podobnie jak to czynią dworzanie przed swym królem. Pozdrawiali go też słowami: „Bądź pozdrowiony Królu Żydowski“, a następnie uderzali Go trzciną po głowie, na skutek czego diadem cierniowy jeszcze głębiej wbijał się w skronie. A Jezus znosił to wszystko cierpliwie, milcząc jakby był bezbronnym w rękach tych siepaczy; On, Stwórca świata, Wszechmocny, co światem włada. Ale przez to spełnił dzieło odkupienia świata, którego jest jedynym i prawdziwym Królem.

Nie wiemy, jak długo trwały te tortury. Skoro żołnierze spostrzegli, że ta zabawa ich nudzi, wprowadzili więźnia przed oblicze Piłata. Wprawdzie Piłat sam kazał Jezusa ubiczować, ale teraz na własne oczy zobaczył, że jego rozkazy nie tylko wykonano, lecz ich nadużyto, widząc Jezusa w nader opłakanym stanie, pocieszał się myślą, że żydowscy oskarżyciele podobnie jak on wzruszeni, będą mieli litość i dalszej kary domagać się nie będą. Dlatego też zdecydował się pokazać tłumowi broczącego krwią Jezusa. Jednak ze strony ludu spotkała go niespodzianka. Stanąwszy przed tłumem i pokazując Jezusa, rzekł: „Oto przyprowadziłem Go tu ponownie, lecz żadnej winy w Nim nie znajduję.“ A za Piłatem postępował krok w krok Jezus, dźwigając koronę cierniową, płaszcz purpurowy i trzcinę. Jednym ruchem ręki wskazał Go Piłat tłumowi, mówiąc: „Oto człowiek“ — „Ecce Homo.“ — Kogóż z nas nie wzruszyłby taki widok? Czyż można patrzeć na płynącą krew ludzką bez wzruszenia? Czyż możemy patrzeć na ludzkie cierpienia i pozostać sami nieczułymi? O Jezu, korzymy się przed Twym Majestatem cierpienia. W Twych otwartych ranach, w Twej pynącej krwi i słabnących siłach rozpoznajemy Twoje człowieczeństwo. A zasię wnikając głębią swej wiary w Twą nieskończoną miłość, poprzez umęczone Twe ciało ludzkie, rozpoznajemy Twą boskość. Ci, którzy dawniej pragnęli Twej śmierci, którzy pragną jej i dzisiaj i pragnąć jej będą i jutro, nie wzruszą się, ani też nie rozczuli ich widok Twej Ofiary, przeciwnie, to podnieci jeszcze ich krwiożercze instynkty. Na widok chwiejnego Piłata okazali się żydzi jeszcze bardziej nieustępliwymi; z ust ich wydarł się jeden okrzyk, a było nim, żądanie śmierci: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!“ — Zaskoczony tem i zniecierpliwiony tem wszystkiem Piłat, odrzekł im: „Weźmijcie

Go i sami ukrzyżujcie, ja nie mogę go skazać niewinnego!“ Ale Żydzi odpowiedzieli mu na to: „My mamy prawo, według którego on powinien umrzeć, albowiem uważa się sam za Syna Bożego.“ Spostrzegł tedy sędzia, że pierwszem oskarżeniem treści politycznej było, iż obwołał się królem, obecnie ogłasza się Synem Boga. Cóż na tem jest prawdy? To go jeszcze bardziej zaniepokoiło. Wrócił więc ponownie do sali sędziowskiej i tam zaczął ponownie pytać Jezusa: „Skąd pochodzisz?“ Krótkie to pytanie zawierało w sobie cały niepokój poganina, który wierząc w mitologiczne pochodzenie bogów, po tem wszystkiem, co widział i słyszał, obawiał się, że jest w obecności jakiegoś wyższego bytu. „Jakież jest Twe pochodzene?“ Tu wieczne „Słowo“ Boga objawiło poganinowi tajemnicę Trójcy św. Jezus milczał. Podrażniony tem milczeniem Piłat usiłował z oskarżonego wydobyć zeznania groźbą, przedstawiając mu władzę skazania go lub uwolnienina. „Jakto, nie odpowiadasz mi? Czy nie wiesz, że ja mam moc uwolnić cię lub ukrzyżować?“ Na to dał mu Jezus jeszcze bardziej niepokojącą odpowiedź: „Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci nie była dana z góry, zatem ten, który mię wydał w twe ręce, większy grzech ma.“ Na te słowa Piłat zdecydował się już uwolnić Jezusa. Żydzi podsyceni przez swych przywódców i kapłanów, wysunęli nowy argument, tym razem najsilniejszy, który z miejsca przekonał Prokuratora. Piłat posługiwał się różnemi podstępami, aby dać żydom do zrozumienia, że pragnie Jezusa uwolnić, lecz Żydzi zagrozili mu, mówiąc: „Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara! Ktokolwiek ogłasza się królem, ten sprzeciwia się Cezarowi!“ Argument ten zdruzgotał chwiejnego Piłata. Czyż poddany nie obawia się zazdrości Władzy naczelnej swej, jeżeli jej doniosą o tem, że sprzyja innej władzy? Ponieważ Żydzi nie mogli wejść do wnętrza Pretorji, przeto Piłat kazał wynieść swój tron na podwórze „Litostrotos“; z tego miejsca miał sądzić Niewinnego. Piłat jednak chcąc zemścić się i Żydów poniżyć, rzucił im pytanie: „Oto wasz Król!“ Lecz tłum cały zawołał gromkim okrzykiem: „Strać, strać, ukrzyżuj Go!“ „Czyż mam ukrzyżować króla waszego?“ Na to najwyższi kapłani jakby za lud odpowiedzieli: „Nie mamy żadnego innego króla prócz Cesarza!“ Obawiając się niełaski Cesarza i pragnąc uspokoić własne sumienie, Piłat ogłosił się niewinnym skazania tego „Niewinnego“, przyczem przychylając się do żą-

dania Żydów a dając jakby dowód posłuszeństwa zwierzchniczej władzy Cesarza, skazując Jezusa na śmierć, wylał na swe dłonie wodę a obmywszy je, rzekł: „Jam jest niewinny krwi tego Sprawiedliwego, odpowiedzialność za ten czyn weźmijcie wy na siebie!“ Wzięła tedy cała ludność żydowska na siebie odpowiedzialność, wołając: „Niechaj krew jego spadnie na nas i na nasze dzieci!“ Na białej tabliczce kazał Piłat wyryć napis w skróceniu: „Jezus z Nazaretu, Król Żydowski“, a potem wydał Jezusa, by Go ukrzyżowano. Wszystkie te opisane wypadki wzięte są z Ewangelji św. Jakżesz wymownie przemawiają do nas te sceny wzięte z Boskiej tragedji! O Jezu, jeżeli lud Twój wybrany nie chciał uznać Twego boskiego i ludzkiego pochodzenia, to uznają je serca chrześcijan. Ty jesteś naszym Królem, my pragniemy, byś nam królował. O Jezu Chryste, Ty jesteś Królem Chwały! My również chcemy, by krew Twoja spadła na nas, ale jako zdrój łask, błogosławieństw, miłosierdzia i przebaczenia. Oby Krew Jezusa oczyściła nas z wszystkich grzechów naszych: „Sanguis Jesu Christi emundat nos ab omni peccato“: O Krwi Boska, Krwi drogocenna, Krwi Biczowania i cierniem koronowania, Krwi przelana na Kalwarji, Krwi Serca Jezusowego, bądź Odkupieniem grzesznego świata, bądź naszem Pojednaniem z Ojcem, bądź naszem Zbawieniem!

Małe sanktuarjum cierniem koronowania, którego historja jest dla nas stale niewyraźna, stało się w czasach obecnych niemal całkiem dla chrześcijan niedostępnem. Dawniej należała mała jego kapliczka do Greków, lecz w czasach zamieszek dostała się w ręce niewiernych. Melchior de Vogue znalazł w ruinach tejże kapliczki dzieło chrześcijańskie, pochodzące z XII w. Obecnie muzułmanie chcąc zamknąć chrześcijanom wstęp do tej kapliczki, ustawili w niej grobowiec. Natomiast sanktuarjum „Ecce Homo“ jest przybytkiem modlitw, miłości i duchowego odrodzenia. Pewien Żyd cudem uzdrowiony, natchniony przez Boga, wzniósł tu sanktuarjum w miejsce, gdzie dawniej wznosiły się ruiny bramy Antonji, w sąsiedztwie łuku, wznoszącego się ponad ulicą i nazwanego przez tradycję łukiem „Ecce Homo“. Opiekę nad tem sanktuarjum powierzono zakonowi „Córek Sjonu“. Kościół i klasztor tychże Panien ze Sjonu powstał w roku 1868. Sanktuarjum to zbudowano w ten sposób, że za głównym ołtarzem istnieją szczątki bocznego i głównego łuku bramy Antonji.

Na starożytnych ruinach wznosi się obecnie wielka statua Boskiego Zbawiciela, wyciągającego do ludu ramiona, odziane płaszczem pupurowym z rękoma skrępowanemi i trzymającemi trzcinę oraz głową ukoronowaną cierniem. Statua jest przedmiotem gorącego kultu wiernych. U stóp „Tego Człowieka“ odbywają się modły za całą ludzkość, u stóp tego „Króla Żydowskiego“ odbywają się modły o nawrócenie całego wybranego narodu, zbłąkanego jeszcze, aby rozpoznał wreszcie swego boskiego Mesjasza i swego Króla, który jest najprawdziwszym z królów, ponieważ Jego królestwo nie jest z tego świata. Jego królestwo jest szerokie, bezgraniczne a Jego królowanie długie, wieczne... „Królowi Wieków, nieśmiertelnemu i niewidzialnemu Bogu samemu, chwała i uwielbienie niech będzie na wieki.“

——o——

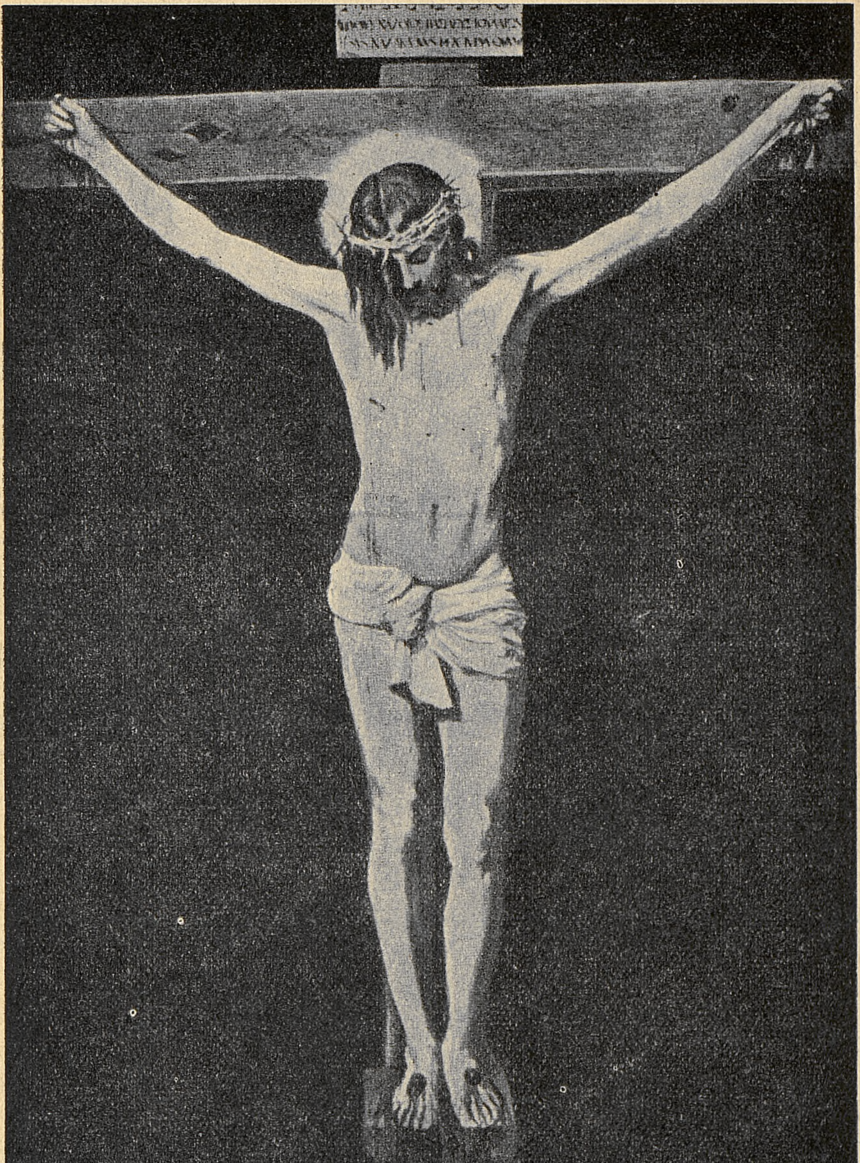
NAJDOSTOJNIEJSZEMU EPISKOPATOWI POLSKI — PRZEWIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU — „CZŁONKOM ARMJI KRZYŻA ŚWIĘTEGO” WRAZ Z PEŁNYMI POŚWIĘCENIA ZELATORAMI I ZELATORKAMI NA CZELE, CZYTELNIKOM „GŁOSU ZIEMI ŚWIĘTEJ” ORAZ WSZYSTKIM P. T. DOBRODZIEJOM ZIEMI ŚWIĘTEJ

ŻYCZENIA „WESOŁEGO ALLELUJA”

SKŁADA

O. ANATOL PYTLIK

GENERALNY KOMISARZ ZIEMI ŚWIĘTEJ
NA POLSKĘ.



„Królowi Wieków, nieśmiertelnemu i niewidzialnemu Bogu samemu, chwała i uwielbienie niech będzie na wieki“!

Kolektę w Wielki Piątek

przy „Grobach" zbieraną należy oddać na Ziemię świętą.

Wielu Papieży pragnąc dać pomoc na utrzymanie świętych pamiątek w Ziemi świętej nakazało zbieranie kolekty w Wielki Piątek a takową oddawać na cel powyższy przez Komisarzy Ziemi świętej ustanowionych w Krajach Katolickich ze Zakonu Braci Mniejszych Św. Franciszka. Oto niektóre wyjątki z tych dekretów papieskich podajemy celem wyświetlenia sprawy. Od czasu zaś do czasu w naszem pisemku „Głos Ziemi Św." podajemy dekrety te w całości. Nadto zaznaczamy, że u nas Stowarzyszenie wspomagające Ziemię św. a potwierdzone przez Stolicę Apostolską, nazywa się: „Armja Krzyża św." — w językach innych „Krucjata" — ale jest to stowarzyszenie to samo. Zaś Promotorzy Ziemi św. u nas w polskim języku zwią się „Zelatorami".

MY ZAŚ . . . w szczególny sposób, na mocy władzy Nam udzielonej, stanowimy . . . (Dobrodziejów Ziemi świętej) uczestnikami . . . we wszystkich owocach duchownych i zasługach, wypływających ze Mszy świętych, z modlitw, postów, pokut, prac. pielgrzymek i innych pobożnych uczynków pełnionych . . . w Ziemi świętej... Postanawiamy... aby Komisarzom i ich prawnym zastępcom... nikt, jakąkolwiek władzę mający, się nie sprzeciwiał, szkodził im lub niepokoił... Gdyby zaś ktoś czynił im coś podobnego . . . orzekamy takie poczynanie za nieważne i bez znaczenia. — (Dekret Piusa VI, z dnia 31 lipca, 1778).

W CELU zbierania składek na Ziemię świętą, której potrzeby rosną z dniem każdym, Komisarze Ziemi świętej . . . . naznaczają w każdej parafji lub mieście pewną liczbę mężczyzn i niewiast, zwanych Promotorami Ziemi świętej. Obowiązkiem ich jest polecać wiernym potrzeby Ziemi świętej . . . Stolica święta zaleca to pobożne dzieło i nadaje mu liczne odpusty. — (Dekret Leona XIII z dnia 26 czerwca, 1894).

SWIĘTA Kongregacja . . . postanawia i rozkazuje, aby składki, które wierni czynili na korzyść Ziemi świętej w Wielki Piątek lub w inne dni roku, na ręce Braci Mniejszych lub ich zastępców, prawnie ustanowionych, i nadal były czynione wszędzie według przepisów i zwyczajów dotąd zachowywanych w tym względzie, — (Dekret Piusa X z dnia 1 października, 1909).

Z NAJWIĘKSZĄ radością potwierdzamy ich (Franciszkanów) na stanowisku zleconem im przez naszych Poprzedników, mianowicie na stanowisku Stróżów Ziemi świętej, ze wszystkiemi prawami, przywilejami i odpustami, jakie przysługiwały im dotąd. — (Dekret Benedykta XV, z dnia 4 października, 1918).

Ze strony zaś Komisarjatów Ziemi św. zaznacza się, że żadnych nie utrzymuje się agentów płatnych ani też procentów od ofiar nikt nie pobiera, ale w całości wszystkie ofiary idą na utrzymanie sanktuarjów oraz kościołów, hospicjów i sierocińców w Ziemi św., jak to przepisują dekreta Stolicy Apostolskiej. Wszyscy zaś ofiarodawcy mają udział we wszystkich zasługach i modlitwach w Ziemi świętej odprawianych oraz uczestnictwo w życiu i po śmierci w 30.000 Mszy św. rocznie tamże za Dobrodziejów Ziemi św. ofiarowanych.

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych, kiedy ofiary w Wielki Piątek w kościołach katolickich mają być na cele Ziemi św. przeznaczone, ja jako Komisarz Ziemi św. w Polsce zwracam się z gorącym apelem do serc ofiarnych, by w tym roku starali się jakąkolwiek ofiarę przesłać nadzwyczajną na Ziemię św. W tym celu załącza się czeki do pisemka „Głosu Ziemi św.“ Za ofiarę tę, serdeczne ślę P. T. Ofiarodawcom: „Bóg zapłać“.

O. Anatol Pytlik O.F.M.

Gen. Komisarz Ziemi św. na Polskę.

W Komisarjacie przyjmuje się także

na wieczystych Członków „Krucjaty”

W następnym numerze będzie jasno wytłumaczone:

1) Co jest „Krucjata” czyli „Armja Krzyża świętego”.

2) Co jest „Wieczne Członkowstwo”.

KOŚCIÓŁ KOPTYJSKI W EGIPCIE

Koptowie (przekręcona przez Greków nazwa Egipcjan) są potomkami dawnych Egipcjan, którym panowali Faraonowie. Pobudowali oni piramidy i nadali ludom pierwsze prawa. Nazwę swą otrzymali albo od miasta Koptos w górnej Tebaidzie, dokąd się schroniło wielu chrześcijan przed prześladowaniem, albo jeszcze prawdopodobniej jest ta nazwa skażoną formą wyrazu Aiguptioi, to jest Aegiptii w formę wyrazu Kipti—Qubti—Kopti.

Język koptyjski rozwinął się ze staroegipskiego, jak tego dowieść możemy z licznych napisów na kamieniu; a na pochodzenie ich od Egipcjan wskazuje ich budowa fizyczna i obyczaje. Trzeba ich tylko porównać z figurami z czasów przedhistorycznych, które uczeni odkryli, żeby się o tem dowiedzieć.

Od najdawniejszych czasów żaden kraj tak świetnie się w dziejach świata nie zapisał, jak Egipcjanie; żaden nie zostawił po sobie tyle pamiątek historycznych, z których możemy czytać jego dzieje do najodleglejszych wieków; żaden tak nie wprawił w podziw dzisiejszego świata płodami sztuk pięknych i przemysłu, datującemi się od pięciu tysięcy lat. Najstarsze pismo na świecie to egipskie hieroglify, rznięte na twardym materjale; najstarsze teksty pisane na papirusie są egipskiego pochodzenia; pierwsze pomniki pod względem czasu to świątynia sfinksa i piramidy w Sakkara w Dolnym Egipcie. Egipt to królowa czasów starożytnych.

Egipt miał pierwszy cywilizację oryginalną i wysoko rozwiniętą, lecz z czasem uległ wpływowi Greków a potem dostał się pod władzę Rzymu. Pop panowaniem Rzymian jednak Egipt cieszył się dobrobytem. Umiejętność mieszkańców kraju i urodzajność pól uczyniła z niego spichlerz Rzymu; złoto i bogactwo zachodu skupiało się w Egipcie. Aleksandrja, stolica Egiptu, po Rzymie największe miasto w państwie, stało się także stolicą świata intelektualnego. W tem mieście, greckiem z pochodzenia i z tradycji, piśmiennictwo kwitło i rozciągało wpływ na świat cały. I w świecie politycznym Aleksandrja przodowała wszystkim grodom ówczesnego świata.

Święty Marek i jego następcy.

Święty Marek Ewangelista, uczeń świętego Piotra, ruszył na podbój sławnej ziemi Faraonów i Ptolomeuszów około 43 roku ery chrześcijańskiej. Począł głosić naukę Jezusa Chrystusa w Aleksandrji, gdzie też założył pierwszy kościół. On to dokonał nawrócenia tego kraju, po którym sam Jezus stąpał, a pierwszym uczniem jego w Aleksandrji był Anianus, szewc z zawodu, który po świętym Marku zasiadł na stolicy patrjarchy, a którego święty Ewangelista postanowił biskupem Aleksandrji i dał mu do pomocy trzech kapłanów i siedmiu diakonów.

Jeszcze większą chwałą okrył się Egipt, ponieważ był kolebką życia zakonnego i wydał Kościołowi niezliczony orszak bohaterów pustyni, anahoretów i mnichów, którzy szukając życia pokutnego i zatopienia się w rozważaniu rzeczy bożych, ucie-



Koptyjski klasztor świętego Mojżesza w Egipcie

kali daleko od zgiełku i ułudy tego świata, a obierali sobie mieszkanie na samotności, gdzie wieczność swym płaszczem otula dusze. Cnotami swemi i cudami przyczynili oni blasku obszernej pustyni państwa Faraonów i uczynili z niej kolebkę życia pustelniczego i zakonnego, tym sposobem tworząc i wprowadzając w życie regułę, która do dziś stanowi podwaliny życia zakonnego.

Nie mniejszym blaskiem niż jego poprzednicy okrył Egipt święty Cyryl, patryarcha aleksandryjski, który z całym zapałem zwalczał błędy Nestorjusza, biskupa Konstantynopola, broniąc czci Słowa Wcielonego na trzeciem Koncyljum powszechnem, które się odbyło w Efezie w 431 roku, a któremu on przewodniczył z rozkazu papieża, świętego Celestyna, i w którem wielu biskupów z Egiptu udział wzięło. W roku 451 odbyło się czwarte koncyljum powszechne w Chalcedonie, na którem potępiono błędy Eutychjusza i Dioskora z Aleksandrji i ogłoszono, że w Chrystusie Panu są dwie natury w jednej osobie. Gdy patryarcha Dioskorus trwał w błędzie, musiał opuścić stolicę biskupią i udać się na wygnanie z rozkazu cesarza państwa wschodniego, Marcjana. Nad Nilem teraz rozpoczęła się era gwałtu i niezgody, dlatego też chrześcijaństwo ucierpiało na tem bardzo.

Skutki schizmy.

Lud egipski, który dotychczas wyznawał zgodnie jedną wiarę, podzielił się na dwa przeciwne sobie stronnictwa: na katolików albo melchitów (zwanych także partją cesarską, ponieważ trzymali się strony cesarza, który wtedy pozostawał w łączności z Rzymem) i na monofizytów albo jakobitów. Partja monofizytów składała się przeważnie z krajowców albo Koptów; wiernymi Kościołowi pozostali po większej części tylko cudzoziemcy, Grecy, do których mała liczba Koptów się przyłączyła, ponieważ w herezji żyć nie chcieli. To odstępstwo fatalne skutki wywarło na losy Egiptu, bo z niego wypływały niezgody i bunty, które się często rozlewem krwi kończyły. Cesarze greccy w nadziei zaprowadzenia porządku stanowili surowe prawa, które tylko więcej rozdrażniały umysły wzburzone, więc znikła wszelka nadzieja jedności między grekami a koptami. Wielka liczba tych ostatnich opuściła kraj rodzinny, udając się do Górnego Egiptu, Aarabji lub Syrji.

Ponieważ partja monofizytów miała przewagę, większa część kościoła egipskiego pozostała odłączona od Rzymu przez wieki całe i pomimo wszystkich starań nie można ich było skłonić do zgody. Około piętnastego wieku, gdy się sobór powszechny zebrał we Florencji, naród koptyjski z patryarchą na czele okazywał chęć zgody; w aktach soboru czytamy nawet o poddaniu się chrześcijan egipskich Stolicy świętej; możemy nawet wspomnieć, że byli patryarchowie, którzy uznawali władzę papieską przez czas jakiś, lecz te dobre chęci wkrótce się rozwiały, a monofizyci trwali nadal w odszczepieństwie.

Katolicy koptyjscy.

Katolicy egipscy, których liczba była szczupła, przez długi czas pozostawali bez hierarchji kościelnej. Przy końcu siedmnastego wieku Stolica święta ustanowiła misję franciszkańską w Górnym Egipcie dla posługi Koptom. Na początku ośmnastego wieku Ojcowie Jezuici osiedlili się w Egipcie, a opuścili go tylko z powodu kasaty ich zakonu przy końcu tego samego wieku.

Dnia 4 kwietnia, 1741 roku, Papież Benedykt XIV dał katolikom koptyjskim kanoniczną głowę w osobie Monsinjora Atanazego, biskupa Jerozolimy, który się wyrzekł błędów monofizyckich i przeszedł na łono Kościoła katolickiego.

Niema prawie żadnej różnicy między prawowiernymi koptami jakobickimi a katolickimi koptami. Wiara tych pierwszych tak mało się różni od wiary naszej świętej, że z tego powodu uczony Ksiądz Vansleb z Erfurt przyłączył się do Kościoła katolickiego. Podróżował on po Egipcie i Abisynji z rozkazu arcyksięcia saskiego poszukując tekstów koptyjskich, szczególnie liturgicznych, któreby mogły poprzeć sprawę protestantyzmu. Znalazł ich wiele, ale ku swemu zdziwieniu przekonał się, że oprócz monofityzmu, wiara i przepisy kościelne Koptów zawsze pozostały te same co w Kościele katolickim. Po powrocie do Europy Ksiądz Vansleb udał się do Rzymu, wyrzekł się luteranizmu w kościele Santa Maria sopra Minerva, poczem wstąpił do zakonu Dominikanów. Ta jedność w wierze obu koptyckich kościołów pewnie z czasem przyprowadzi oba stronnictwa do tak pożądanej zgody i okryje na nowo ich ziemię tą chwałą, jaką jaśniała w dawnych czasach.

Kler koptyjsko-katolickiego kościoła podlega władzy patryarchy Aleksandryjskiego. Według rozporządzeń pierwszego powszechnego soboru nicejskiego patryarcha Aleksandrji ma władzę nad Egiptem, Libją i Pentapolis. Władza jego rozciąga się także na Nubję, Etiopję i Arabję. On to jest uważany za prawdziwego i prawnego następcę świętego Marka, zgodnie z papieskim dekretem odnośnie do wznowienia patryarchatu aleksandryjskiego przez Leona XIII w 1895 roku.

Władzy patryarchalnej podlegają prymasowie, metropolici i biskupi przydzieleni do tego patryarchatu. Na znak jego pełnomocnictwa i łączności ze Stolicą św. papież przysyła mu paljusz. Patryarchę wybiera synod biskupów, którym przewodniczy Wikarjusz patryarchy, a jest nim zawsze najstarszy biskup. Wybór ten zatwierdza Ojciec święty.

Koptyjscy katolicy mają dwie katedry, jedną w Kairze a drugą w Aleksandrji. Jest tych Koptów około 35 tysięcy, ale księży jest tylko 70.

Jakobici.

Jakobici albo Monofizyci są zorganizowani i pod jednym patryarchą połączeni, który mieszka w Kairze już od dziesiątego



Kapłani rodowici Koptowie

wieku. Nosi on także tytuł Patryarchy Aleksandryjskiego. Koptowie uważają go za następcę świętego Marka Ewangelisty i pierwszego biskupa Aleksandrji. Na stanowisko to wybierany jest jeden z mnichów. Umierający Patryarcha może mianować swego następcę, w przeciwnym razie obierają go na zebraniu arcybiskupi, biskupi, kapłani i przewodnicy narodu. Po wyborach nowy patryarcha obejmuje prawnie stolicę świętego Marka w Aleksandrji. Władza jego rozciąga się na cały Egipt a także na kościół w Etiopji, gdzie on konsekruje metropolitę czyli Abouna.

Po patryarsze następują arcybiskupi, lub biskupi w liczbie dwunastu. Są mu oni zupełnie podlegli, on ich nastolicy zatwierdza, on konsekruje na biskupów. Patryarchami jednak nigdy być nie mogą. Wybierani są zwykle z pomiędzy przełożonych klasztorów, które istnieją i dzisiaj w wielkiej liczbie, a które w życiu swem i regule bardzo są podobne do klasztorów na zachodzie. Patryarcha ma nad nimi nieograniczoną władzę; może ich z urzędu usunąć lub wykląć z kościoła.

Muzyka koptyjska.

Chcemy jeszcze kilka słów powiedzieć o duchowem bogactwie cywilizacji starożytnego Egiptu — o muzyce, w której wylała się dusza Egiptu.

Przekonani o starożytności i o znamiennych przymiotach muzyki, która była w użyciu w kościele koptyjskim jeszcze od czasów ich pierwszego Patryarchy, świętego Marka Ewangelisty, wybitni członkowie kościoła koptyjskiego zaprosili Profesora Ernesta Nicolandsmith, znakomitego muzyka i kompozytora, by zbadał jej skarby.

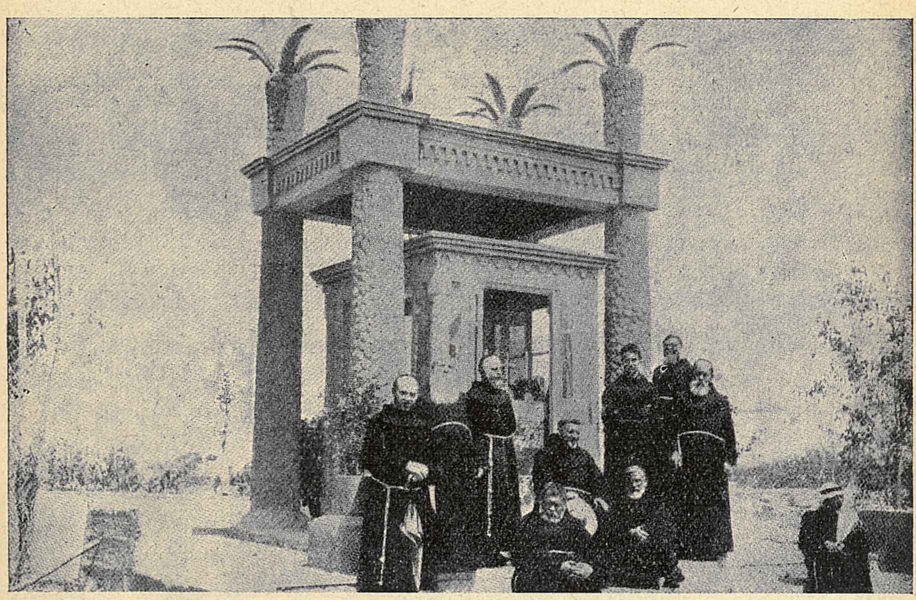
Wynik tej pracy naukowej rozpoczętej w 1927 roku zdaje się przeczyć mniemaniu, jakoby piękna muzyka jako sztuka rozwinęła się dopiero w ostatnich czasach. Profesor Nicolandsmith odnalazł skarby, o których ludom z zachodu się nie śniło. Przez wieki całe pieśni kościelne, śpiewane przy obrzędach liturgicznych, nie były nigdy spisywane, lecz przekazywane z ust do ust.

Muzyka nie ma cech ani arabskich, ani tureckich, ani greckich, choć spotykamy w niej pierwiastki z tych narodowości. Nie możemy wątpić, że jest to muzyka czysto egipska. Jest prawie dowiedzione, że kościół koptyjski przyjął wiele obrządków ze starych świątyń pogańskich, jak na przykład komżę i tonzurę,

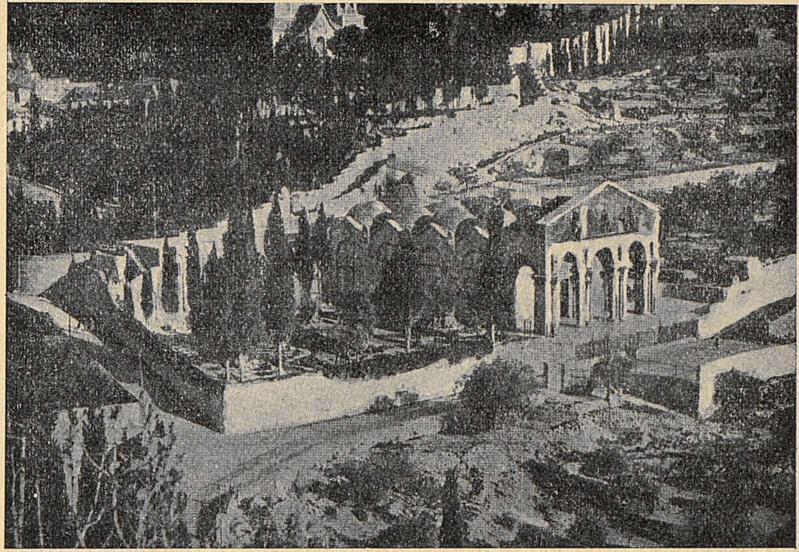
a widząc jak ważną rolę w obrzędach starożytnych Egipcjan grała muzyka, czyż możemy wątpić, że ją także przyjęli do naśladowania? Profesor Nicolandsmith twierdzi, że muzyka kościoła koptyjskiego pochodzi z czasów starożytnych, które już dawno upadły w ruinę. Być może, że je śpiewano w dawnych świątyniach ziemi Faraonów.

Kaplica Chrztu Pana Jezusa.

Zanim Jego Ekscelencja Arcybiskup Valerio Valeri, były Delegat Apostolski do Palestyny, opuścił Jerozolimę, by objąć urząd Nuncjusza Papieskiego do Rumunji, poświęcił małą kapliczkę, którą Franciszkańska Kustodja Ziemi świętej wystawiła nad brzegiem Jordanu na miejscu, gdzie według tradycji święty Jan ochrzcił Pana Jezusa. W kapliczce tej są dwa ołtarze, gdzie pielgrzymi kapłani odprawić będą mogli Mszę świętą. Pierwszą Mszę świętą na tem miejscu odprawił Delegat Apostolski. Podczas ceremonji poświęcenia nad miejscem tem powiewały chorągwie: papieska, angielska i chorągiew Ziemi świętej. Franciszkanie Ziemi świętej nabyli ten kawałek gruntu za wstawiennictwem rządu angielskiego w Palestynie.



Kaplica na miejscu Chrztu Pana Jezusa



Bazylika Konania P. Jezusa w Getsemani

„GODZINA ŚWIĘTA"

Wśród burz i nawałnic tego życia, zawsze brzmią nam w uszach słowa Jezusa, rzeczone do Apostołów w ogrodzie getzemańskim: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie." Modlił się gorąco przed Męką swoją Zbawiciel nasz, ale do tej modlitwy i czuwania zachęcał też Apostołów. A ponieważ nie czuwali z Jezusem Apostołowie, doświadczyli na sobie smutnych następstw, skoro opuścili Jezusa w czasie Jego Męki. I nam wytrwać trudno w czasie pokus i burz tego życia, i nam trzeba pokrzepienia, a znajdziemy go w modlitwie i czuwaniu z Jezusem. Nadto ileż to winniśmy wynagrodzenia zawiedzionemu w naszej miłości cierpiącemu za nas Jezusowi? Na to wynagrodzenie ustanowiona jest tak zwana: „święta godzina", ażeby wynagrodzić Najsłodszemu Sercu Jezusa za te zniewagi, jakie wycierpiał w czasie swojej Męki. Obecnie z okazji 1900-lecia Odkupienia, wprowadzono „świętą godzinę" czuwania w bazylice w Getsemani, tam, gdzie Pan Jezus czuwał i modlił się przed Swoją Męką i do tego czuwania z Sobą wzywał Apostołów a przez to wszystkich swoich wyznawców. Stolica Apost. ubogaciła tę „świętą godzinę"

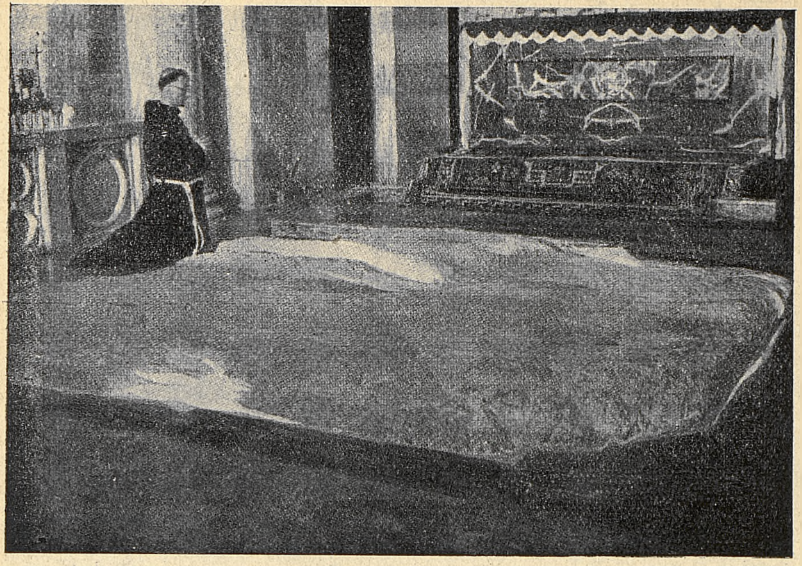
w różne przywileje i odpusty a kustodja Ziemi św. przez komisarzy swoich po świecie katolickim zachęca do wpisyawnia się do tego pobożnego stowarzyszenia. Ktoby więc pragnął wpisać się do tej „świętej ziemi“ — uprasza się o przesłanie swego nazwiska oraz dokładnego adresu ze znaczkiem pocztowm za 25 gr. a warunki przyjęcia oraz karta przyjęcia będzie mu przesłana, zaś imię jego i nazwisko przesłane zostanie do Jerozolimy celem zaciągnięcia do stowarzyszenia Czuwania z Jezusem świętej godziny.“ Adres:

Gen. Komisarjat Ziemi św.
Kraków, — Reformacka 4.

Podaje się do wiadomości, że są nowe dyplomy przyjęcia do armji Krzyża św. Ktoby zagubił stary a życzył sobie nowy nabyć, niech zgosi się do Komisarjatu i załączy znaczek pocztowy za 25 gr. na koszta przesyłki. Należy przytem podać rok i datę przyjęcia.

W niedzielę przewodnią po Świętach Wielkanocnych, t. j. 28 kwietnia upływa trmin zyskiwania odpustów jubileuszowych. Spieszmy się więc z obchodami Jubileuszu Odkupienia.

Czy już złożyłeś ofiarę na Ziemię świętą?



Skała, na której modlił się P. Jezus w Getsemani

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ!

Na usilne prośby zewsząd, zdecydował się Komisarjat na urządzenie w tym roku w czerwcu Pielgrzymki do Ziemi św.

Pielgrzymka wyjechałaby dnia 10 czerwca a trwałaby przez 4 tygodnie z ewentualnem zwiedzeniem Egiptu.

Koszta od 900 zł. w górę, zależnie od klasy obranej. Wszelkich o tem wiadomości udziela Gen. Komisarjat Ziemi św. — Kraków, ul. Reformacka 4.

Zgłoszenia od 10. kwietnia do 15 maja b. r. pod powyższym adresem kierować należy.

STAROŻYTNE MOZAIKI W BETLEEM

Nowe odkrycia w Bazylice Narodzenia.

KS. ALEKSANDER MOMBELLI

z Łacińskiego Patryarchatu w Jerozolimie.

Cały świat chrześcijański zainteresował się sprawozdaniem, ogłoszonem drukiem, w którem ukazał się krótki rys pracy około wykopalisk, przedsięwziętych przez rząd angielski wewnątrz bazyliki Narodzenia Pańskiego w Betleem, po uprzedniem porozumieniu się z katolikami, grekami i ormjanami, którzy wspólnie dzierżą prawo do bazyliki. Tak droga sercu każdego z nas jest ta świątynia, każdy jej zakątek bowiem uświęcony jest spełnieniem się obietnicy Boga o przyjściu na świat Syna Bożego, że konieczną jest rzeczą, gdy już wykopaliska ukończone, streścić skutki, które uwieńczyły mozolną pracę p. Williama Harvey.

Szczątki Mozaiki.

Gdy ukończono oględziny bazyliki Grobu świętego, rozpoczęto je potem w bazylice Betleemskiej w celu zbadania stanu budowy. Pierwsza rzecz, która zasługuje na wzmiankę, to odkrycie mozaikowej posadzki na północnej stronie środkowej nawy, około trzy stopy poniżej posadzki w dzisiejszym kościele. Ma ta przepiękna mozaika świadczyć o istnieniu dawniejszego kościoła na tem miejscu, mianowicie kościoła z czasów cesarza Konstantyna Wielkiego (A.D. 272-337). Na jednem miejscu znaleźli badacze grecki napis, który brzmi: „Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel,“ — symbol ogólnie używany przez chrześcijan w pierwszych wiekach.

Zachęceni tem powodzeniem, zaczęli uczeni kopać na południowej stronie tejże nawy, lecz niestety z nierównym skutkiem. Odkryli tylko cienkie warstwy popiołów, pozostających niewątpliwie po spaleniu bazyliki przez Samarytan w roku 528. Widocznie upadający dach zniszczył zupełnie wszystkie ozdoby w tej części bazyliki.

Robotnicy potem rozpoczęli pracę w południowej nawie. Tu odkryto nowe mozaiki o geometrycznym deseniu. Wykończenie tej mozaiki nie jest tak staranne jak w głównej nawie, więc niektórzy wnioskują, że pochodzi ona z czasów po Konstantynie.

Uczeni archeologowie w Ziemi świętej twierdzą jednak, że takich wniosków nie upoważniają dostateczne dowody. Trzeba przyznać, że mozaika ta podobna jest bardzo do owej, którą Marucchi bardzo starannie zbadał w kapliczce w Parenzo w Istrji, a która ma istnieć z czasów jeszcze przed prześladoweniem Dioklecjana, które wybuchło w roku 303.

Mur Konstantyna.

Podczas odkopywania starożytnej posadzki w pobliżu chóru greków zrobiono drugie, nie mniej ważne odkrycie, mianowicie trzy stopnie, z których dwa są dobrze zachowane. Schody te są około 17 stóp szerokie a 5 i pół długie. Domyślają się niektórzy, że te schody starsze są od posadzki je otaczającej.

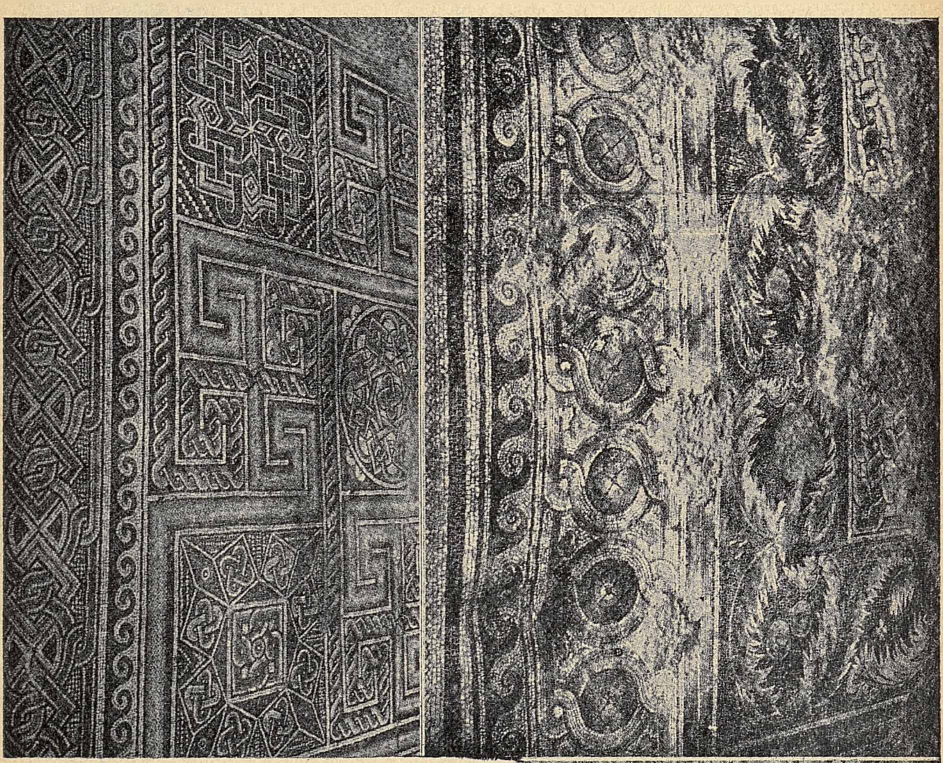
Następnie w lewem ramieniu bazyliki, gdzie ormjanie nabożeństwa odprawiają, a gdzie się znajduje północna absyda bazyliki, którą wystawił cesarz Justynian w roku 531, zbadano kolejne rzuty poziome bazyliki. Pomyślny skutek uwieńczył także próbę stwierdzenia linij murów bazyliki Konstantyna, które wcielone są w tę część dzisiejszej bazyliki. Odkryto cztery dobrze zachowane absydy budowy Konstantyna, na których architekt Justyniana oparł podstawy swojej absydy, wybudowanej dwieście lat później. Można tu oglądać ślady drzwi, które pierwotnie prawdopodobnie umieszczone były w środku absyd. Być może nawet, że prowadziły do kaplicy chrzcielnej, która miała być w tej części kościoła, co zdaje się potwierdzać wielki łuk na zewnątrz bazyliki, około 6 stóp poza starym murem Konstantyna. Inni uważają je za część jeszcze dawniejszego kościoła, wcieloną w budowę Konstantyna, którą architekt Justyniana odrzucił. Ten dawniejszy budynek, według ich mniemania, był świątynią pogańską, którą Rzymianie z rozkazu cesarza Hadryana wystawili ku czci Adonisa w celu zatarcia śladów groty Narodzenia.

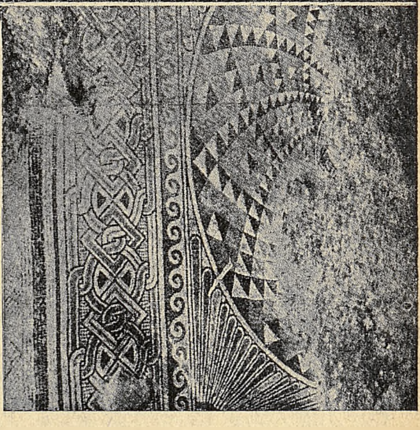
Pierwotne Kościoły w Betleem.

W skutek odkryć p. Harvey powstaje nowa kwestja: mianowicie porządek, w jakim te pierwotne kościoły w Betleem po sobie następowały.

W pobliżu muru Konstantyna można dziś oglądać resztki białej mozaiki, upstrzonej czarnemi krzyżykami. Czyżby te ozdoby należały do pogańskiej świątyni? Wielu przyznaje, że taka świątynia na tem miejscu kiedyś stała. Są tacy, którzy przypu-

szczają, że ta świątynia, opuszczona przy końcu drugiego wieku przez legje rzymskie, prawdopodobnie odwołane stamtąd, by na innej placówce bronić granic cesarstwa rzymskiego, — ta świątynia obrócona była na pierwszy kościół chrześcijański na miej-





Starożytne Mozaiki w Betleem.

scu Narodzenia, i używana dopóki nie stanął większy i odpowiedniejszy ważności tak świętej tajemnicy naszej wiary.

Skutki tych wykopalisk zdają się potwierdzać zdanie, że po zburzeniu pierwszego kościoła stanął drugi, jeszcze przed panowaniem Konstantyna, który graniczy z inną jeszcze mozaikową posadzką, położoną na poziomie wyższym od posadzki, w pogańskiej świątyni.

Ci, którzy przyjmują teorję o drugim kościele na miejscu Narodzenia Pańskiego z przed czasów Konstantyna, twierdzą, że był kwadratowy, około 60 stóp długi na każdym boku. Kościół ten według ich mniemania stał około sto lat od czasów Septyma Sewera, 193—211, lub Karakalli, 211—217, aż do prześladowania Dioklecjana, który w roku 303 wydał rozkaz zniszczenia wszystkich kościołów chrześcijańskich w Palestynie.

——o——

Wiadomości z Ziemi św.

Wizyta Patrjarchy Grecko- katolickiego.

Wizyta Mgr. Cyryla IX Ptarjarchy Grecko-katolickiego w Antochji, wywołała wśród wiernych, zamieszkałych na obszarze Palestyny, ogólny entuzjazm. Wiele pochodów urządzono z tego powodu w Jaffie i Kaiffie.

Nowy orkan w Tyberjadzie.

Wszyscy pamiętają jeszcze wielki orkan, który szalał w maju u. r. Orkan ten pociągnął za sobą 30 ofiar w ludziach. Rząd Tyberjady przeprowadził pewne prace ochronne i otworzył tamy do Jeziora, aby na przyszłość uniknąć podobnej katastrofy. W grudniu jednak jeszcze straszniejsza burza szalała nad Tyberja, przyczem 3 osoby poniosły śmierć. Dzięki poczynionym już pracom ochronnym gwałtownie wzbierająca woda miała ujście do jeziora, co uchroniło Tyberjadę od zupełnego zalewu.

Smutny los sekty Samarytan.

Smutnie przedstawia się zaiste przyszły los sekty Samarytan w Naplouse. Oto ostatnio 30 młodzieńców z tej sekty pragnęło wstąpić w związki małżeńskie, niestety nie znaleziono więcej jek trzy dziewczęta, które mogłyby wstąpić w te związki.

Pacyfizm sjonistyczny.

Pewien sjonista nazwiskiem Betmeeh, w czasie swego przemówienia w Londynie, nadmienił, że przeciwnym jest polityce sjonistów- rewolucjonistów. Nie wolno nam zapominać, mówił, że Palestyna jest także ojczyzną zamieszkujących ją Aarabów. Oto powód, dla którego inteligencja izraelicka nie myśli nigdy o założeniu w Palestynie własnego państwa, ani nawet o stworzeniu większości. Nie można przeto tłumić, lecz przeciwnie należy popierać rozwój i postęp Aarabów, jeżeli chce się dojść do zamierzonego celu. Bowiem jedynie w atmosferze zupełnego spokoju, liczyć można na powodzenie ruchu sjonistycznego.

Utworzenie wydziału medycyny na uniwersytecie hebrajskim.

We wrześniu położono kamień węgielny pod budowę nowego gmachu w Jerozolimie. Gmach ten będzie własnością Uniwersytetu hebrajksiego. Gmach ten będzie mieścił w sobie wydział medyczny oraz szpital dla chorych. Baron Rothschield z Paryża, Instytut Rockfellera i Organizacja medyczna „Hadassa“ w Stanach Zjednoczonych, podjęły się pokrycia kosztów wybudowania ogromnego gmachu. Ciało profesorskie nowej tej Uczelni, składać się będzie z profesorów Żydów, wypędzonych z Niemiec.

Ku czci Teodora Herzla.

Wiele miejscowości żydowskich podjęło myśl wzniesienia pomnika ku czci wielkiego Sjonisty Teodora Herzla. Pomnik ten ma się wznosić w porcie Tel-Aviv, na podobieństwo pomnika Wolności u wejścia do portu w New Yorku. Na cokole statuy wielkiego patrjoty sjonizmu, widnieć będzie napis wyryty w języku hebrajskim: pragnieniem mojem jest, abyście stworzyli państwo takie, w którem cudzoziemcy czuliby się jak u siebie w domu.

Rozwój Palestyny.

Miasta palestyńksie rozwijają się ostatnio bardzo korzystnie. Spowodowane to jest wielkim dobrobytem, jaki zaczyna panować w Palestynie. Władze miejskie Jaffy wykreśliły obecnie budowę drogi szerokiej na 40 metrów, będzie to zatem najszersza droga w całej Palestynie. Nowe miasto Gaza, rozbudowuje się na podobieństwo nowoczesnych miast. Wielu Arabów buduje sobie wille wyposażone w najnowocześniejszy komfort.

Bandytyzm w Palestynie.

Ostatnio grasuje po drogach koło Naplouse szajka złodziei, która stawia na drogach zapory, wstrzymuje samochody, poczem pasażerów zmusza do wydania pieniędzy. Obrabowanych z ubrania i pieniędzy pędzą następnie bandyci, jak stado niewolników. Opornych złodziei rozstrzeliwują.

Sprawa imigracji żydowskiej.

W związku z wydaniem przez władze brytyjskie zezwoleń na wyjazd do Palestyny, w ilości 7.500, prasa żydowska domaga

się od władz 18.000 zezwoleń, tłumacząc stanowisko swe wielkim brakiem rąk do pracy. Rząd jednak powiększył ilość zezwoleń tylko do 9.700 osób.

Przyjazd dostojnych gości do Jerozolimy.

Przybył do Jerozolimy na krótki pobyt Książę szwedzki wraz z małżonką i dziećmi. Dostojnych gości przyjęła cała ludność z wielką sympatją.

Y. M. C. A. a Katolicy.

W liście apostolskim Mgr. Barlassina Patrjarcha Jerozolimski ostrzega wiernych swej djecezji przed propagowaniem i zapisywaniem się do Y. M. C. A., którą uważa za stowarzyszenie protestanckie. Pragnie on przedewszystkiem ostrzec młodzież przed niebezpieczeństwami grożącemi wierze ich a ukrytemi pod postacią kultu dla sportów, szerzonego przez Y. M. C. A.

Sprawa jeziora Tyberjadzkiego.

W odpowiedzi na zapytanie Izby Gmin, minister angielski dla spraw kolonjalnych, odparł wszelkie zarzuty prasy, skierowane przeciwko rządowi, jakoby zezwalał na profanację piękna przyrodzonego rzek nadjordańskich i jeziora Genezareth, przez tow. Rotenberg. Minister angielski uspakaja prasę palestyńską twierdząc, że wydane zostały przez rząd zarządzenia zapobiegające na przyszłość wszelkim wysiłkom w kierunku oszpecenia miejsc historycznych. Specjalną opiekę przyrzekł rząd Jerozolimy miejscom pamiątkowym i ewangelicznym, związanym z jeziorem i pobliskiemi dopływami.

Sprawa wody do picia.

Sprawa wody do picia przedstawia się w tym roku na terenie Palestyny daleko korzystniej aniżeli lat poprzednich, bowiem wiele było opadów atmosferycznych. Okazało się również, iż przeprowadzona kanalizacja nie wystarcza i że będzie musiała być sieć jeszcze zwiększona kosztem 100.000 funtów szterlingów.

Żydzi masowo zmieniają nazwiska.

Zmiana nazwisk u żydów jest zjawiskiem zupełnie naturalnem. Ostatnio donosiła gazeta urzędowa o wielkiej liczbie obywateli żydowskich, którzy masowo zmieniają nazwiska na rdzennie sjonistyczne, co ułatwia im przebywanie w nowej ojczyźnie.

Sprawa święcenia sabatu.

Dzięki inicjatywie Wielkiego Rabina w Jerozolimie ogłoszono uroczyste święcene sabatu, przez wstrzymanie się od wszelkiego rodzaju pracy na terenie Palestyny. Zwołano ogólne zgromadzenie do Tel- Avivu, podczas którego wielu mówców powoływało się na prawo mojżeszowe, nakazujące ostro przestrzegać świąt i odpoczynku sabatniego, tak że nawet ruch automobilowy

został wśród żydów zabroniony. Zachowanie się żydów jest poniekąd przykładem i dla katolików, którzy na terenie Ziemi św. niestety nie przestrzegają odpoczynku świątecznego.

Problem zgody wśród żydów.

Ostatnio prasa wypowiadała często swój zachwyt nad możnością zaprowadzenia zgody pomiędzy różnemi odłamami żydowskiemi. Zgoda ta nie potrwa jednak długo. Niesnaski, jakie panowały pomiędzy rewizjonistami, extremistami i sjonistami, nie dadzą się na stałe usunąć. Oto ostatnio jeden z przywódców partji robotniczej wyraził się na zebraniu krótko, lecz dobitnie: my nigdy nie przyjmiemy żadnego kompromisu z rewizjonistami. Staramy się ograniczyć ich przyjazdy do Palestyny i będziemy się starali wyłączyć ich z wszelkich organzacyj pracujących dla rozwoju ekonomicznego kraju.

Włochy a sprawa Izraelitów.

W długim artykule pod tytułem „Duce, Palestyna a Kongres światowy", dziennik Haaretz, organ sjonistyczny, pisze: Byłoby niedorzecznością twierdzić, jakoby Duce nienawdził lub sympatyzował z Żydami. On pragnie przedewszystkiem dobra Italji. Dla niego sprawa żydowska jest jedynie o tyle ważną, o ile wpływa na politykę ogólną.

OFIARY NA ZIEMIĘ ŚW. ZŁOŻYLI:

Żel. Katarzyna Ziober od czł. 100 zł. Żel. Józefa Kołodziej od czł. 5 zł. Żel. Franciszka Stefan od rzł. 5.50 gr. Żel. Antoni Godula od czł. 13 zł. Jan Irek, dyr. Kasy Chor. 15 zł. J. Zmurówna 2 zł. Anna Koziarz od człł. 73 zł. Julja Biczysko od czł. 30,50 zł. Żel. Emilja Dłużewska od czł.ł 9 złł. Kazimierz Dankiewicz 5 zł. Żel. Katarzyna Tręblowa od czł. 8 zł. Żel. Helena Kuleszanka od czł. 25 zł. Żel. Aniela Widelska od czł. 20 zł. Żel. Stefan Mateja od czł. 13 zł. Emilja Jurczyga 5 zł. Anna Kusinowa 7 zł. Żel. Aniela Bednarczuk od czł. 50 zł. Żel. Helena Zamojska od czł. 10 zł. Żel. Marja Mendyk od czł. 31.50 gr. Zofja Bialikowa 1 zł. Najprzew. Kurja Podlaska 1516 zł. Najprzew. Kurja Lublin 1300 zł. Żel. Paulina Umowska od czł. 15 zł. Żel. Albert Nossek od czł. 20 zł. 50 gr. Żel. Marta Fiedor od czł. 20 zł. Żel. Mikołaj Bernaś od czł. 28,50 zł. Anna Cholewianka 3 zł. Janikówna 1 zł. Żel. Katarzyna Rosadówna od czł. 40 zł. Walenty Olczyk 1 zł. Żel. Maciejewska od czł. 10 zł. Żel. Franciszek Miłosz od czł. 4 zł. Najprzewieleb. Kurja Biskupia Sandomierz 3617,16 zł. Wincenty Tomal 2 zł. Juljanna Flaszczyńska 4 zł. Marja Waligóra 10,25 zł. Jerzy Drzewiecki 2 zł. Żel. Franciszka Sztafińska od czł. 90 zł. Żel. Ignacy Okularczyk od czł. 31 zł. Jakób Łaciak 1.50 zł. Żel. Elżbieta Gąszczak od czł. 43,40 zł. Żel. Franciszek od czł. 5.40 złł. Żel. Marjanna Pieniążek od czł. 20 zł. Julja Brożek 5 zł. Żel. Wiktorja Rajca od czł. 16 zł. Żel. Piotr Pieszczyk od czł. 3,50 zł. Stanisław Rosenbeiger 1 zł. Józefa Rutkowska 10 zł. Katarzyna Kotarba 2 zł. Al-

bina Gawrota 5 zł. Ks. W. Wierzbicki 3 zł. Anna Górniak 12 zł. Józef Sraga 2 zł. Zel. Katarzyna Rosadówna od czł 35 zł. Państwo Kominowscy z Poznania 2 zł. Zel. Marja Krausówna od czł. 12,50 zł. Pyrlk Franciszek 6 zł. Marja Bernarczek 22 zł. Br. Dydak Augustynowicz 9 zł. Zel. Ludwika Kowszel od czł. 20,50 zł. Zel. Leokadja Otręba od czł. 41 zł. Zel. Ignacy Okularczyk od czł 29 zł. Jerzy Drzewiecki 1 zł. Zel. Marja Grzesiakówna od czł. 34 zł. Zel. Anna Śliż od czł. 81 zł. Anna Cholewianka 3 zł. Marja Starbowa od czł. 15 zł. Zel. Rozalja Prorokówna od czł. 36 zł. Jadwiga Jagielska 2 zł. Helena Golonkówna 2 zł. Klara Lewinowa 5 zł. Józefa Zając 1 zł. Najprzewieleb. Kurja Biskupia Tarnów 4751 zł. Zel. Emilja Dłużewska od czł. 19 zł. Zel. Marjanna Jarosz od czł. 10,90 zł. Zel. Florentyna Termińska od czł. 102 zł. Czł. wieczysty Józefa Brejtowa 100 zł. Julja Szemlejowa 6 zł. Jadwiga Komorowska 4 z. Aleksandra Zochowska 4,70 zł. Zel. Ludwika Waląg od czł. 25 zł. Przew. Ks. Zelator A. Chamryluk od czł. 20,70 zł. Antonina Bielec 3.50 zł. Jadwiga Żmurówna 2 zł. Zel. Florentyna Termińska 29 zł. Jerzy Drzewiecki 1 zł. Zel. Tereza Babicka od czł. 55 zł. Zel. Antonina Majerczyk od czł. 37 zł. Rozalja Michalec 5 zł. Zel. Józef Halak od czł. 4 zł. Zel. Rozalja Prorokówna od czł. 17 zł. Zel. Aniela Bednarczuk od czł. 135 zł. Czł. wieczysta zmarła Anna Widera 100 z. Zel. Piotr Pieszczyk od czł. 6 zł.Zel. Ignacy Okularczyk od czł. 41 zł. Zel. Anna Koziarz od człł. 171,30 zł. Zel. Anna Maj od człł. 15 zł. Ignacy Dajczmanek 3 zł. Zel. Katarzyna Tręblowa od czł. 29,50 zł. Kazimierz Chmiel 2,40 zł. S. S. Boromeuszki Zakopane 5,10 zł. Czł. wieczysty Joanna Pyzik 100 zł. Tekla Lazar 1 zł. Zel. Franciszka Sztafińska od czł. 22 zł. Zel. Wiktorja Bajca od cczł. 6 z. Zel. Antonia Matheja od czł. 7 zł. Jonna Kozak 5 zł. Marja Nowak 5 zł. Jan Wolański 5 zł. Zel. Agata Wzorkówna od czł. 8,75 Zel. Zofja Jurgielewiczówna od czł. 25 zł. Jan i Ewa Kukuczków 10 zł. Zel. Alfons Bonk od czł. 6 zł. Zel. Marja Berghausen od czł. 11.05 zł.ł Najprzew. Kurja Biskupia w Łomży 1400 zł. Zel. Jerzy Drzewiecki od czł. 12 zł. Zel. Anna Koziarz od czł. 30 zł. Członek wieczysty Józef Długosz 120 zł. Zel. Helena Wróblewska od człł. 13,20 zł. Członek wieczysty Józefa Mrowiec 100 zł. Zel. Florentyna Termińska od czł. 35,50 zł. Czł. wieczysty zm. Jan Kuziel 100 zł. Zel. Marjanna Pieniążek od czł. 20 zł. Zel. Apolonja Winnicka od czł. 28 zł. Zel. Leonja Laszkówna od czł. 23,50 zł. Zel. Emilja Dłużewska od czł. 21 zł. Zel. Anna Matlakowa od czł. 20 zł. Zel. Marja Starbała od czł. 40 zł. Zel. Janina Badura od czł. 226 zł. Zel. Franciszka Stefan od czł. 10 zł. Jan Nazarewicz 2,20 zł. Czł. wieczysty zm. śp. Marja Wróbel 50 zł. Zel. Magdalena Kochanek od czł. 109 zł. Anna Kusinowa 5 zł. Wanda Staśkowa 6 zł. Wiktorja Sporek i Franciszka Sporek 5 zł. Agnieszka Witkówna 2 zł. Zel. Franciszek Machulec od cz. 10,90 zł. Ewa Grzybowska od czł. 38 zł. Stanisław Jezierski 10 zł. P. Liberski 5 zł. Marja Kubicka 5 zł.

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armji świętego Krzyża przy zwykłych warunkach w uroczystość Bożego Narodzenia, w Zmartwychwstanie Pańskie (Wielkanoc) i w godzinie śmierci. Zelatorzy Armji świętego Krzyża dostępują jeszcze w Nowy Rok i w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny. Noszący zaś dewocjonalja poświęcone w Ziemi świętej dostępują odpustu zupełnego w uroczystość Pana Jezusa, Najświętszej Marji Panny i Świętych Apostołów. Odpustu 7 lat i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy Ojcze nasz, 5 razy Zdrowaś Marjo i 5 Chwała Ojcu na cześć pięciu ran Pana Jezusa.

Adres Komisarjatu Ziemi świętej, oraz Redakcja „Głosu Ziemi św.“:

O. Anatol Pytlik

w Krakowie, ulica Reformacka Nr. 4.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej i Djecezjalnej.

ZMARLI CZŁONKOWIE ZIEMI ŚW.

Agnieszka Guła, Józef Chrabąszcz, Józef Haglator, Marjanna Szmarcz, Elżbieta Pilarczyk, Michalin Posieczkówna, Zel. Emanuel Janik, Elżbieta Wiśniowska, Zel. Jan Kuziel, Piotr Pleban, Franciszka Winiarska, Rozalja Rusek, Katarzyna Molek, Agnieszka Staszel, Jan Towiś, Adam Łowisz, Zel. Agnieszka Zając, Janina Rylska, Olimpja Perzanowska, Marja Drynda, Zel. Antonin Kordeczko Anna Goterlin, Franciszka Rochowicz, Julja Małkówna, Teofila Troneczkowa, Wiktorja Paskart.

A dusze ich i dusze wszystkich wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju!
